Dziś 16 stron — „Głos Kobiety żydowskiej" — „Przegląd radjowy"
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. WYDANIE III
Rok XIII. Kraków, sobota 2 sierpnia 1930 Nr. …92

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

# Trafne ustalenia i fałszywe konkluzje

*Kraków, 1. sierpnia*

**(b)** Zaczęło się od Żydów, a skończyło się na Angelescu... — jak to trafnie określił na tem miejscu poseł Thon. Wobec tego rząd rumuński musiał wyjść ze swojej rezerwy, nie mógł dłużej zachować biernej neutralności, został, jednem słowem, zniewolony do jasnego, niedwuznacznego zajęcia stanowiska wobec szerzącej się z coraz większą gwałtownością hecy pogromowej. Chwilowo nie widzimy wprawdzie jeszcze pełnych rezultatów aktywności rządowej, — obawy rozruchów jeszcze nie ustały, a w miasteczku Keresz koło Galaczu zniszczył podłożony przez „aktywistów" antysemickich pożar znowu wiele domów żydowskich, mimo to pierwszy impet rozwydrzonej chuliganerji uległ jak się zdaje, załamaniu, a jeśli rząd spełni swe obietnice i stłumi „przy pomocy najbardziej surowych środków" ekscesy antyżydowskie, wówczas agitacja pogromowa znowu na jakiś czas w Rumunji umilknie.

Że rząd rumuński dotrzyma tym razem słowa i przedsięweźmie odpowiednie kroki celem niedopuszczenia do dalszych wykroczeń antyżydowskich — przypuszczamy nie ze względu na Żydów, ale właśnie z uwagi na... Angelescu. Przekonał się bowiem ponownie rząd rumuński, że wszelki ruch, mający swe podłoże w niezadowoleniu pewnych sfer ludności, a zagrażający bezpieczeństwu i spokojowi bodaj „tylko" społeczeństwa żydowskiego — że wszelki taki ruch musi z natury rzeczy, drogą wewnętrznych swoich praw, przekroczyć zakreślone mu formalnie granice antysemickie, a skierować się przeciw sferom i klasom niemającym ze żydostwem nic wspólnego. Tak było w Rumunji w roku 1907 i tak też zaczynało się już obecnie. Rząd dość długo lekceważył sobie sytuację, uważając ja w swej ciasnocie i w swem nacjonalistycznem zacietrzewieniu za kwestję wyłącznie żydowską, co więcej, rząd widział może chętnie, że niezadowolenie chłopów z ciężkiego położenia gospodarczego znajduje sobie ujście na skórze żydowskiej, — aż wreszcie fala rozruchów wyrosła mu ponad głowę. Doszło do tego, że król Karol wyraził niezadowolenie z dotychczasowego przebiegu akcji zmierzającej do stłumienia ruchu antysemickiego, a wówczas rząd dra Maniu, do którego Żydzi rumuńscy tyle swego czasu przywiązywali nadziei a na którem potem tak sromotnie się rozczarowali — widział się zmuszonym zgłosić dymisję. Król dymisji wprawdzie nie przyjął, ale sam fakt groźby przesilenia rządowego charakteryzuje w dostatecznej mierze istotę i powagę antysemickich rozruchów.

Lepiej późno niż nigdy... więc lepiej, że późno przekonał się rząd rumuński, aniżeliby się miał wcale nie przekonać, iż ruch antysemicki nie może być traktowany w ten lekkomyślny, nieetyczny i wszelkiej racji stanu pozbawiony sposób, w jaki traktuje się go stale w Rumunji. Dzisiaj dopiero, kiedy ofiarą chuligaństwa padło tyle zdrowia i mienia żydowskiego, opowiadają nam wysocy dygnitarze rumuńscy rzeczy, które my doskonale znamy, prawdy, które my od długich lat powtarzamy, a mianowicie, że naród, że lud — w tym wypadku: rumuński — *nie jest wrogo usposobiony wobec Żydów*, że naród rumuński jest — jak wyraża się wydział prasowy poselstwa rumuńskiego w Warszawie, — *spokojny, dobry i tolerancyjny*, że natomiast — jak dosłownie oświadcza rumuński minister spraw wewnętrznych — „ruch antysemicki *zawsze wzmaga się w Rumunji, gdy kraj jest dotknięty przesileniem gospodarczem*". Ma się ochotę uścisnąć dłoń p. Vaidzie-Voevod, który nareszcie doszedł do tego przekonania, o tyle tylko nieoryginalnego, że Żydzi od dawna dobrze o tem wiedzą i samemu rządowi rumuńskiemu niezliczone razy o tem mówili. P. minister idzie nawet w swojem nagłem natchnieniu przez ducha prawdy tak daleko, że wprost powiada, iż „również *obecnie* w przesileniu ekonomicznem dopatrywać się należy głównej przyczyny wzrostu wpływów antysemickich".

Chwała Bogu! Więc przekonano się wreszcie w rumuńskich kołach rządowych, że propaganda cuzystów ma swoje źródło nie w rzekomych grzechach żydowskich, lecz w politycznych celach pewnej partji, która drogą eksploatacji różnic wyznaniowych pragnie osiągnąć swoje cele i dorwać się do władzy. Nareszcie zrozumiano w gabinetach ministerjalnych, że „naród nie jest wrogo usposobiony wobec Żydów", których heca antysemicka czyni odpowiedzialnymi za trudności i niedomagania gospodarcze. Takie ustalenie z ust ministerialnych, jakie p. Vaida-Voevod złożył wobec korespondenta ŻAT'nel, jest bardzo trafne i cenne i powinno w pierwszym rzędzie być zapamiętane w kołach rządowych — zarówno w Rumunji, jak i wszędzie indziej.

W zakończeniu swego wywiadu wyciągnął jednak p. minister Vaida-Voevod ze swych ustaleń — osobliwą konkluzję. Wobec faktu, że wzrost antysemityzmu ma swą przyczynę w przesileniu ekonomicznem Żydzi zagraniczni powinni — zdaniem p. ministra popierać rumuńskie zabiegi o kredyty, przyczyniając się tem samem do zapewnienia bezpieczeństwa Żydów rumuńskich. Trudno nam pojąć, jak minister poważnego państwa, a więc człowiek bądźcobądź poważny i inteligentny, mógł postawić sprawę na takiej prymitywnej handlarskiej płaszczyźnie. P. minister zaproponował żydostwu światowemu to, co Niemcy nazywają „Kuhhandel". P. Nowaczyński pouczyłby rumuńskiego ministra o tem, że żydowskie sfery finansowe na wielkich giełdach światowych są wprawdzie bardzo silne, ale nie są bynajmniej jedynowładcami kredytu międzynarodowego. Jeśli zaś idzie o wpływ tych sfer żydowskich na giełdę wogóle, to w żadnym razie nie można przystępować do tranzakcji z tymi wszak wytrawnymi kupcami na platformie czegoś w rodzaju wymuszenia, czy szantażu. Jeśli dasz mi pożyczkę, to stłumię pogromy, jeśli nie dasz, to cuzyści mogą sobie dalej hulać... Taki warunek jest niekupiecki, nie fair, a ponadto spekuluje on na — nieistniejącej — ignorancji kontrahenta, który przecież o tem wie, że ekscesy antyżydowskie już dzisiaj dosięgły Angelescu, a jutro mogą skrupić się na całej szlachcie rumuńskiej, która chyba bardziej jest winna nędzy chłopstwa rumuńskiego, niż żydowska biedota małomiejska. Kupiec nie robi, pozatem, interesów z aferzystą, tylko z... kupcem. A rumuński minister jest kiepskim kupcem, skoro sam wkłada swemu kontrahentowi w usta odpowiedź: jeśli dam ci dziś pożyczkę, to ty za rok znowu pozwolisz hulać swoim pogromczykom dla wymuszenia dalszej pożyczki, i tak ciągle. Możnaż więc z tobą zawierać — interesy?...

Że też rumuński minister nie może zrobić czegoś do samego końca dobrego!... Rozpoczął wywiad od słusznych i rozsądnych ustaleń, obiecał nawet odszkodowanie dla ofiar ekscesów, ale na samym końcu wyłazł z... zagraniczną pożyczką. Okazał się nietylko kiepskim politykiem, ale i kiepskim kupcem, bo tylko dobry kupiec umie we właściwym czasie i we właściwem miejscu wystąpić z zasadą „do ut des". Jeżeli sprawa ekscesów antyżydowskich pozostaje wogóle w jakiejś relacji do kwestji pożyczek zagranicznych, to chyba tylko w tej jedynej relacji, że pożyczki zagraniczne unikają krajów, gdzie niema praworządności, gdzie rząd nie dba z całą energją o spokój i porządek, gdzie rząd nie chroni życia i mienia wszystkich obywateli jednakowo i gdzie nawet tłumienie ekscesów czyni zależnem od tych albo owych — warunków.

## Sprawa Orfaliego

Warszawa 31. 7. ŻAT. Centralny komitet Organizacji Sjońskiej w Polsce zwrócił się telegraficznie do Egzekutywy londyńskiej z zapytaniem w sprawie motywów, które skłoniły tajną radę królewską do wydania decyzji w sprawie Orfaliego. Egzekutywa londyńska nadesłała odpowiedź treści następującej: Privy-Council uchylił apelację Orfaliego z powodów czysto formalnych jako instancja w tej sprawie niekompetentna, nie zaś ze względów rzeczowych. Obrońcy Orfaliego podjęli wszystkie kroki, jakie możliwe są w tym wypadku.

## Simpson w Atenach

Londyn 31. 7. ŻAT. Sir Simpon, który wyjechał z Palestyny, zatrzymał się na czas dłuższy w Atenach. Podczas swego pobytu w Atenach opracuje on sprawozdanie o wynikach swoich badań w Palestynie w sprawie możności kolonizacji i imigracji i przedłoży je rządowi angielskiemu we wrześniu.

# Emisja trzeciej serji pożyczki dolarowej

*(Telefonem od naszego korespondenta).*

Warszawa. 31. 7. Sin. W ostatnim Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie ministra skarbu w sprawie wypuszczenia trzeciej serji premjowej pożyczki dolarowej. Rozporządzenie ustala termin emisji na dzień 1 lutego 1931 na sumę 7,500.000 dolarów w obligacjach po 5 dolarów każda. Termin pożyczki jest dziesięcioletni, oprocentowanie wynosi 4 proc., na premje przeznacza się po 300.000 dolarów rocznie. Losowanie odbywać się będzie co dwa miesiące: 1 stycznia, 1 marca, 1 maja, 1 lipca, 1 września i 1 listopada. Cena emisyjna obligacji pożyczki wynosi 6 dolarów za jedną obligację wartości nominalnej 5 dolarów. Posiadaczom obligacji serji II. 5 proc. pożyczki dolarowej przysługuje w terminie od 1 stycznia do 30 kwietnia 1931 łącznie prawo zmiany tych obligacyj sztuka za sztukę na obligacje trzeciej serji premjowej pożyczki dolarowej. Posiadaczom obligacyj drugiej serji dolarowej przysługuje ponadto prawo do równoczesnego kupna przy wymianie tych obligacyj, obligacyj trzeciej serji premjowej pożyczki dolarowej po uprzywilejowanej cenie tj. po 5 dolarów. Ceny sprzedażne nowych obligacyj mogą być wpłacone w dolarach albo w złotych po 8.91. Również wpłata kapitału oraz wypłata odsetek nowej pożyczki dolarowej będzie uskuteczniana albo w dolarach albo w złotych. Obligacje trzeciej serji premjowej pożyczki dolarowej ulegają przedawnieniu w dniu 1 lutego 1971 roku, kupony od obligacyj po 5 latach od dnia płatności.

# Przygotowania wyborcze
## mniejszości narodowych w Niemczech

Berlin 31. 7. PAT. Na dzień 1. sierpnia zwołane zostało do Berlina posiedzenie związku mniejszości narodowych w Niemczech. Głównym punktem obrad ma być ustosunkowanie się związku do wyborów do parlamentu Rzeszy. Prócz Polaków wezmą udział w obradach Łużyczanie, Litwini, Duńczycy i Fryzowie.

### Centralny komitet wyborczy Polaków zbiera się w Berlinie

Berlin 31. 7. PAT. Po obradach kierowników życia polskiego na Opolu śląskiem, na których zadecydowane zostało wzięcie udziału w wyborach do Reichstagu na jednolitej liście, spodziewane jest w najbliższym czasie zwołanie do Berlina centralnego komitetu wyborczego Polaków w Niemczech. W posiedzeniu wezmą udział przedstawiciele wszystkich terenów, na których mieszka ludność polska. Centralny komitet wyborczy ustali ostatecznie wspólną listę państwową do parlamentu Rzeszy oraz linje wytyczne całej akcji wyborczej Polaków w Niemczech.

# Rząd francuski odpowie na uwagi rządów
## w sprawie projektu Brianda

Paryż. 31. 7. PAT. „Paris Midi“ pisze: Rząd francuski posiada obecnie wszystkie odpowiedzi na memorjał Brianda w sprawie unji europejskiej z wyjątkiem odpowiedzi Szwajcarji. Według informacyj dziennika, na wrzesień przygotowana jest odpowiedź francuska na uwagi rządów zagranicznych. Odpowiedzi, otrzymane przez rząd francuski są na ogół przychylne, lecz wymagają jeszcze gruntownego przestudjowania przez czynniki kompetentne.

# Wypadek lotnika polskiego w Gdańsku

Warszawa. 31. 7. PAT. Uczestnik raidu awionetek, Babiński, wystartował dzisiaj do Królewca o godz. 7.30 a o godz. 9.46 wylądował w Królewcu, zaś w godzinach przedpołudniowych wylądował w Gdańsku, gdzie następnie startując złamał podwozie.

Gdańsk. 31. 7. PAT. Około godziny 1 na tutejszem lotnisku uległ wypadkowi biorący udział w raidzie lotniczym aparat polski „ O 6“ lotnika Babińskiego. Krótko przed startem samolot zakręcił nagle w lewo, przyczem nastąpiło złamanie podwozia. Prace reparacyjne są w pełnym toku. W kołach lotniczych spodziewają się, że Babiński wystartuje jeszcze dzisiaj popołudniu w dalszą drogę do Berlina. Ofiar w ludziach nie było.

### Ostatni lotnicy polscy w drodze

Berlin. 31. 7. PAT. Dwaj lotnicy polscy Muślewski i Dudziński wystartowali dzisiaj o godzinie 7.15 z Monachjum.

Wiedeń. 31 7. PAT. Dzisiaj o godzinie 9.45 rano przyleciał tutaj z Monachjum lotnik polski Dudziński. Do Pragi wystartował o godz. 10.15 Drugi był lotnik polski Muślewski który przyleciał o godz. 10.30 i do Pragi wystartował o godz. 11.35. Celem powitania lotników polskich przybył na lotnisko w Aspern konsul generalny Rzplitej Polskiej we Wiedniu p. Morawski Na tem kończą się przeloty przez Wiedeń lotników, biorących udział w raidzie międzynarodowym.

• • •

Berlin 31. 7, PAT. Wczoraj wylądowało w Tempelhofie 8 maszyn, a więc wróciło z raidu po Europie 33 samolotów. Kierownictwo sportowe przypuszcza, iż na tem lista uczestników raidu, którym udało się szczęśliwie wrócić do Berlina, zostanie zamknięta. Co najwyżej mogłaby jeszcze przybyć niemiecka maszyna E2 (pilot Bothe). Według ostatniego meldunku maszyna E2 wylądowała wczoraj w Królewcu. Mogłaby również jeszcze przybyć do Berlina szwajcarska maszyna S7, pilotowana przez Kolpa.

### „Szable legjonistów do dyspozycji marszałka“

Warszawa. 31. 7. Sin. W Radomiu zostały poczynione wszystkie przygotowania dla zorganizowania zjazdu. Krążą pogłoski, że na zjeździe gen. Rydz Śmigły wezwie marsz. Piłsudskiego do oświadczenia się w sprawie obecnej sytuacji, zapowadając, iż szable legjoni stów stoją do jego dyspozycji.

— P. Prezydentowi Rzplitej Polskiej, udającemu się do Estonji na okręcie „Polonia“ będzie towarzyszyła polska flota wojenna, w składzie 4 torpedowców.

— (Sin) Minister Zaleski powraca 1 sierpnia z Krynicy do Warszawy.

— (Sin) Liczba bezrobotnych od 19 do 26 lipca wynosi 198.666 osób, czyli spadła o 122 **osoby w ciągu jednego tygodnia.**

Lady Erskine, małżonka posła angielskiego w Warszawie, pani Aleksandra Roboff małżonka posła bułgarskiego w Warszawie oraz p. gen. konsulowa Dufort, Paris przybyły na kurację i wywczasy do Trenczyńskich Cieplic i zamieszkały w Grand Hotelu

# Sprawozdanie B. G. K.

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa 31. 7. Sin. Bank Gospodarstwa Krajowego wydał komunikat o obecnej sytuacji w którym stwierdza, że w obrotach na giełdach pieniężnych panował ruch ograniczony. Wytwórczość górniczo-hutnicza wykazała spadek, tak, że huty żelazne musiały przeprowadzić ograniczenie produkcji, natomiast w przemyśle, włókienniczym sytuacja się nieco poprawiła. — Konsumcja cukru się zwiększyła. Obrót towarowy dalej uległ zmniejszeniu.

# Wódka - dla szerokich mas

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa. 31. 7. Sin. Ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie: Ustala się następujące detaliczne ceny sprzedażne czystej wódki monopolowej łącznie z butelką: Wódka zwykła 1/10 litra mocy 40 proc. 72 gr, 1/10 litra mocy 45 proc. 76 gr. Rozporządzenie to zostało wprowadzone z powodu obniżenia dochodów, z monopolu spirytusowego, a to celem udostępnienia wódki szerokim masom społeczeństwa. Jednocześnie półurzędowa „Iskra“ podaje statystykę sum wydanych w ciągu ostatnich lat na walke z alkoholizmem.

# Nie będzie debaty palestyńskiej

Londyn 31. 7. ŻAT. Jak się ŻAT-na dowiaduje debata palestyńska w parlamencie angielskim podczas obecnej sesji już się nie odbędzie. Kwestja ta znajdzie się na porządku dziennym dopiero po ferjach letnich.

# Wyrok na Tukę -- zatwierdzony

**Praga. 31. 7. PAT. Sąd Najwyższy odrzucił skargę apelacyjną Dra Tuki, byłego posła i sekretarza partji ludowej ks. Hlinki, skazanego w roku ubiegłym na 15 lat więzienia za spisek przeciwko republice i zbrodnię tajemnicy wojskowej.**

### Konferencja gospodarcza jugosłowiańsko-rumuńska

Bukareszt 31. 7. PAT. Pierwsza konferencja gospodarcza rumuńsko-jugosłowiańska rozpoczęła się wczoraj popołudniu w Sinaja, w obecności członków obu delegacyj. Program prac konferencji przewiduje 3 posiedzenia.

### Dyktatura portugalska

Lizbona 31. 7. PAT. Odbył się tu zjazd gubernatorów i burmistrzów z całego kraju. Na zjeździe przemawiał premjer, który odczytał zebranym apel do ludności, wzywający do utworzenia ligi patrjotycznej, mającej na celu popieranie dyktatury do chwili przeprowadzenia reorganizacji kraju. Orędzie to rozpatruje wszelkie zagadnienia polityki wewnętrznej i zagranicznej, opierając tę ostatnią na sojuszu z Anglją. Orędzie stwierdza, że nowy system konstytucyjny jest już w przygotowaniu.

# Epilog tragicznego lotu do Australji
### Zwłoki lotnika Hooke'a odnalezione

Rangoon. 31. 7. PAT. W Dżungli w Birmanji znaleziono szczątki ludzkie, które, jak przypuszczają, są szczątkami lotnika Hook'a. Lotnik ten wraz z lotnikiem Matthews'em dokonywał lotu z Anglji do Australji. Dzisiaj odbył się pogrzeb Hook'a w obecności towarzysza jego lotu Mattehews'a, który odbywa rekonwalescencję.

# Magazyn bibuły komunistycznej w gmachu uniwersytetu lwowskiego

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

**Lwów 31. 7.** Rektorat Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie zawiadomił starostwo grodzkie o sensacyjnem odkryciu, dokonanem przez urzędnikó uniwersytetu w portjerce starego gmachu przy ul. św. Mikołaja.

Oto w związku ze śmiecią portjera przy robieniu porządków w jego pokoju, natknięto się na stosy bibuły komunistycznej w opaskach pocztowych ze stamplami Berlina i Gdańska. Są to nielegalne czasopisma i broszury komunistyczne, adresowanedo do osobników, nie mających nic wspólnego z uniwersytetem. Jak się okazuje, adresaci wykorzystali portjerkę uniwersytetu stojącą poza wszelkiemi podejrzeniami ze strony władz policyjnych i sprowadzali na jej adres bibułę z zagranicy, która następnie kolportowali.

Zapasy druków zostały skonfiskowane, zaś za adresatami policja czyni poszukiwania.

## Aresztowania za komunizm

Warszawa 31. 7. Z różnych miast nadchodzą wiadomości o licznych aresztowaniach dokonanych wśród osób podejrzanych o agitację komunistyczną w związku z dniem 1. sierpnia. Tak np. aresztowano w Sosnowcu około 20 osób, podobnie w Wilnie, Łodzi i innych miastach.

# Odbudowa zniszczonych obszarów

Rzym 31. 7. PAT. Sprawozdanie ministra robót publicznych o sytuacji na terenach dotkniętych trzęsieniem ziemi zaznacza, że dostawa żywności zmniejszyła się, ponieważ powracają tam normalne warunki pracy. Stan sanitarny na wspomnianych terenach jest normalny. Ludność zaczynapowracać do swoich domów. Dotyczy to m. n. Rionero, dokąd powróciło i rozpoczęło normalny tryb życia 2.000 osób. W przyszłym tygodniu w licznych miejscowościach rozpoczęta zostanie budowa domów o ogólnej liczbie 2385 mieszkań, mogących pomieścić 6.000 osób. W 12 gminach rozpoczęto budowę 205 domów, mogących pomieścić taka samą liczbę osób. Ogólny program odbudowy zniszczonych miejscowości przewidujący na tence 1 35.00.0000 lirów, zapewnić ma dach nad głową 15.000 osób.

## Prasa włoska przeciwko przesadnym wieściom

Rzym 31. 7. PAT. (Havas) Wszystkie pisma protestują przeciwko fantastycznym liczbom ofiar trzęsienia ziemi, podawanym przez liczne dzienniki zagraniczne, stacje nadawce angielskie i niemieckie oraz informatorów amerykańskich, uporczywie rozgłaszających legendę o 10-ciu tysiącach zabitych. Stacja radjowa angielska wysłała w sprawie sytuacji wewnętrznej Włoch oraz w sprawie potajemnej emigracji wiadomości najzupełniej nieścisłe, względnie ogromnie przesadzone.

## Rząd włoski odmawia przyjmowania darów z zagranicy

Warszawa. 31. 7. PAT. Ambasador Italji w Warszawie komunikuje, że rząd talski, mając w swoich rękach wszystkie sprawy, dotyczące akcji pomocy dla ofiar katastrofy trzęsienia ziemi odmawia przyjęcia jakichkolwiek darów z zagranicy, wyrażając zarazem swoje gorące podziękowania tym wszystkim, którzy okazali szlachetny zamiar przyjścia z pomocą.

# Olbrzymia powódź w Indjach

Karachi. 31. 7. PAT. Według ostatniego raportu o wylewach rzeki Sindu zalanych zostało z górą 100 miejscowości. Z powodu wylewu ucierpiało około 300.000 osób. Cały obszar między rzeką a Shikkarpur, zajmujący przestrzeń 1500 mil kwadratowych, jest całkowicie zalany. Zniszczonych jest wiele budynków. Ucierpiały poważnie zbiory. Wiele tysięcy sztuk bydła utonęło. Bandy rabusiów wykorzystując sytuację grabią opuszczone siedziby bogatych kupców. Miasto Quetta z powodu uszkodzenia linji kolejowych jest zupełnie odcięte.

# Rozmaitości

### ROZRUCHY RELIGIJNE W ANGLJI
**Protestanci — katolicy.**

Według informacyj londyńskiej „Morningpost" doszło onegdaj w Liverpolu na Netherfield Road do awantur ulicznych na tle religijnem. Wiele osób zostało przytem rannych zarówno po stronie policji, jak i po stronie tłumu, który przybrał groźną postawę. Burdy wzięły się stąd, że w dzielnicy, gdzie przedtem protestanci stanowili większość, rozeszła się pogłoska, jakoby przybyć miał do tej dzielnicy biskup rzymsko-katolicki celem oglądnięcia budowy nowego kościoła katolickiego. Na wieść o tem zebrały się liczne, wzburzone tłumy protestantów, noszących transparenty i rozrzucających ulotki skierowane przeciw obrządkowi rzymsko katolickiemu i papieżowi. Rany w rozruchach odniosło podobno sto osób.

### STRIBBLING POBIŁ SCOTTA

Zapasy bokserskie między mistrzem angielskim Phil Schottem a Amerykaninem Stribblingiem zakończyły się zwycięstwem tego ostatniego Stribbling pobił Scotta w drugiej rundzie. Zapasom przyglądała się rekordowa 50-tysięczna ilość widzów. W czasie zapasów dochodziło nieraz do ostrych incydentów, w których policja okazała się bezsilna. Publiczność uspokoiła się dopiero, kiedy zagrożone zerwaniem widowiska. Stribbling górował nad przeciwnikiem od samego począ[illegible]

### WOJNA AUTOMOBILOWA Z AMERYKĄ?

W dniu 31 bm. obraduje w Paryżu zjazd delegatów fabryk automobilowych z 6 krajów europejskich. Zjazd ma na celu przedsięwzięcie odpowiednich kroków w kierunku zmniejszenia importu samochodów z Ameryki. W konferencji biora udział przedstawiciele Francji, Belgji, Włoch, Niemiec, Czechosłowacji i Austrji.

### MANEWRY W LYONIE

Onegdaj odbyły się w Lyonie na wielką skalę zakrojone manewry lotniczo-gazowe. Dokonano dwóch alarmów próbnych przy współudziale władz i instytucyj także cywilnych które na ten dzień poddano pod władzę komendanta Lyonu, generała Serrigny Wszystko to w — okresie „rozbrojenia"

### BERLIN—TEHERAN

W Hadze zadano sobie trud sporządzenia statystyk analfabetów wszystkich stolic świata. Z próby tej najlepiej wyszedł Berlin, który posiada tylko 0.43 proc. analfabetów, druga zaś po nim ze stolic Praga Czeska z 0.69 proc. analfabetów. Na ostatniem miejscu stoi Teheran, który liczy aż 83.17 proc. mieszkańców, nieumiejących ani czytać ani pisać.

## Secesjoniści z B.B. wstąpią do Stronnictwa Chłopskiego

Warszawa 31. 7. Posłowie Cieślak Krysak i Targoński, którzy, jak wiadomo zgłosili przed 2-ma tygodniami wystąpienie z BB. wystosowali dziś list do prezydjum Stronnictwa Chłopskiego, w którem zgłaszają swą [illegible] pienia do klubu tegoż stronnictwa. [illegible] cyzję motywują dążeniem do zjednoczenia ruchu ludowego.

## Sprawa trupów w prosektorjach

W związku z nowym rokiem akademickim 1930/31 staje się, jak zwykle aktualna sprawa dostarczania trupów dla prosektorjów lekarskich w uniwersytetach.

W Warszawie postanowiono zwołać we wrześniu specjalną konferencję przy udziale uniwersytetu, władz państwowych i przedstawicieli organizacyj żydowskich. Na konferencji te omówiony ma być całokształt problemu

## Wyrok śmierci G. P. U. wykonany w Zdołbunowie?

W oddziale Wniesztorgu w Zdołbunowie, gdzie mieszczą się wielkie składy towarów przywiezionych z Sowietów do Polski oraz przeznaczonych na eksport dalszy zagranicę, rozegrała się onegdaj zagadkowa tragedja, w której zginął urzędnik Wniesztorgu, 28letni Wiktor Paszczenko. Śmierć Paszczenki uważana początkowo za samobójstwo komplikuje się, gdyż świadkowie zeznali, że bezpośrednio po strzale widziel wychodzącą od niego żonę prezesa Wniesztorgu, Łotyszkę, znaną czekistkę. Przypuszczają więc, że ona zastrzeliła Paszczenkę z wyroku GPU.

## Ropa trysnęła w Mrażnicy

W Borysławskiem Zagłębiu naftowem nastąpiło w ubiegłym tygodniu silne i niespodziewane dowiercenie ropy i gazów ziemnych w Mrażnicy w szybie „Voletta", należącym do firmy „Limanowa". Po podwierceniu otworu świdrowego zaledwie do głębokości 923 metrów, nastąpił silny wybuch ropy, która wartkim strumieniem spłynęła do pobliskiej rzeki. W pierwszym dniu zdołano zamagazynować do dołu łyżkowego 20 wagonów ropy, w drugim dniu 16 wagonów.

## Lekkie trzęsienie ziemi na Semmeringu

Wiedeń. 31. 7. PAT. Sejsmografy wiedeńskie zanotowały dzisiaj o godz. 2.38 bardzo słabe wstrząśnienia, które odczute zostały szczególnie na obszarze Semmeringu.

## Dyrektor Quesnay we Wiedniu

Wiedeń. 31. 7. PAT. Bawi tu obecnie dyrektor generalny Banku Wypłat Międzynarodowych Quesney, celem prowadzenia obrad z miarodajnemi osobistościami świata finansowego w sprawie otrzymanej przez Austrję pożyczki zagranicznej, której poręczycielem jest Bank Wypłat Międzynarodowych.

Londyn. 31. 7. PAT. Sterowiec „R 100" przeleciał nad wyspą Anticosti. Lot odbywa się w dalszym ciągu w pomyślnych warunkach.

— Prasa podaje, iż na miejsce generalnego konsula amerykańskiego Cole, mianowanego konsulem generalnym we Frankfurcie n. Menem, do Warszawy przybywa w charakterze konsula generalnego Klahr-Huddle, dotychczasowy konsul w Kolonji.

Wczoraj popołudniu nastąpiło oficjalne zamknięcie raidu awionetek.

— **ZAMIENIONA WALIZKA** w autobusie południowym Zawoja—Kraków we czwartek, 31 lipca jest do wymiany w administracji „No[illegible]

# W KALEJDOSKOPIE PRASY

## ŻYDZI NA „KRESACH"

„Nasz Przegląd", omawiając znane konferencje p. Hołówki z przedstawcielami społeczeństwa żydowskiego na kresach, powiada:

Jeśli gabinet p. Sławka istotnie zamierza wystąpić z pozytywnym programem żydowskim, to powinien dać temu wyraz w enuncjacji oficjalnej, przyczem nie może być mowy o jakimś specjalnym programie „kresowym". Żydostwo polskie stanowi jednolitą całość pod względem narodowo kulturalnym, posiada ono we wszystkich dzielnicach jednakowe bolączki gospodarcze i socjalne.

## MIĘDZY SANACJĄ A BLOKIEM MNIEJSZOŚCI

W dalszym ciągu pisze „N. P.":

Nie możemy sobie wyobrazić, aby znaleźli się na kresach odpowiedzialni działacze narodowo żydowscy, którzy zechcieliby figurować na liście sanacyjnej jako kontr kandydaci bloku ogólno żydowskiego. Jeśli eksprymemt taki powiódł się chociażby częściowo w roku 1928, to całkowitą „zasługę" w tej materji przyznajemy p. Grynbaumowe, który stworzył karykaturę Bloku Mniejszości Narodowych.

Dziś olbrzymia większość żydostwa polskiego, przedewszystkiem zaś cały obóz sjonistyczny uważa, że idea Bloku została bezpowrotnie pogrzebana.

## PATRJOTYZM PAŃSTWOWY — NIE WYSTARCZA ENDECJI

Również na marginesie akcji p. Hołówki — snuje swoje refleksje endecka „Gazeta Warszawska":

Zachodzi pytanie, czy w dzisiejszych czasach może trwale istnieć państwo, oparte tylko o zasadę rządowego (!! — red. „N. Dz.") patrjotyzmu? Czy nie należałoby sobie przypomnieć smutnych losów monarchji Habsburgów, która właśnie była klasycznym przykładem państwa, zbudowanego na tej zasadzie. Ewolucja polityczna ostatniego półwiecza wskazuje wyraźnie na to, że państwa coraz bardziej utożsamiają się z narodem, przybierając charakter zwartych państw narodowych. Proces ten w zachodniej Europie można uważać za ukończony. W Europie zaś środkowej za nieodwołalnie rozpoczęty. Gdyby Polska chciała się oprzeć temu dziejowemu procesowi i zamienić się w narodowościowe państwo cementowane wyłącznie „patrjotyzmem państwowym", zgotowałaby sobie przyszłość w wysokim stopniu nie do pozazdroszczenia.

„Monarchja Habsburgów" nie jest żadnym argumentem. — była ona oparta na ucisku narodowym, na wygrywaniu jednych narodów przeciw drugim (Niemcy, Węgrzy i Polacy przeciw wszystkim innym — a nie na patrjotyźmie państwowym. Ewolucję polityczną chwili bieżącej pojmuje endecja wręcz na opak: idzie ona właśnie po linji pełnego uwzględnienia kulturalno-narodowych potrzeb każdej mniejszości narodowej. Nawet Rosja sowiecka nie mogła się zamknąć przed tym żywiołowym prądem.

## EGZEKUCJE NA WIDOWNI!

Zbliżony do sanacji **„Dziennik Poznański"** zabiera głos w sprawie nowej bolączki — wobec przykręcenia śruby podatkowej:

Stoimy więc wobec nowych usiłowań przyciągania śruby podatkowej której działanie przeczy znowu wszelkiemu zdrowemu rozsądkowi, a kłóci się wręcz z tem co nazywamy racjonalnością zasad zdrowej skarbowości. Napięcie kryzysu jest niezmiernie silne, życiu gospodarczemu brak kapitałów obrotowych, rolnictwo stoi wobec zupełnej klęski żniw. przemysł ogranicza produkcję a handel i rzemiosło cierpi wskutek małej siły nabywczej społeczeństwa. Stan ten nie zniechęca jednak władz podatkowych, które brną ze zdwojoną energją w tworzeniu bankructw.

„Dziennik Poznański" podnosi energiczny protest przeciwko zarządzeniom, przeciągającym śrubę podatkową:

Należy stwierdzić jasno i otwarcie, że życie **gospodarcze nie może znieść w chwili obecnej nacisku śruby podatkowej.** Głowy naszych urzędników skarbowych muszą zrozumieć, że społeczeństwo choruje na systematyczny brak kapitałów obrotowych na normalne prowadzenie interesów więc nie wolno ogólnej anemji gotówkowej brać za złą wolę podatnika i rujnować warsztaty pracy rygorystycznem wyssaniem należności podatkowej. Widzimy na łamach pism ogłoszenia o upadłości szeregu poważnych i starych firm poznańskich. Przekonani jesteśmy, że w znacznej części ich trudności finansowe wywołane są fiskalizmem podatkowym. **Krótkowzroczna jest polityka skarbowa, rujnująca bezwzględnie źródła własnych dochodów.** Krytyka więc błędów systemu poboru podatków nie jest egoistyczną obroną interesów podatników, ale wypływa także z troski o dobro dochodów państwa.

Sezon egzekucji może dać katastrofalne rezultaty.

*NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.*

## Coraz większe trudności MacDonalda

W debacie, jaka się onegdaj toczyła w angielskiej Izbie gmin na temat polityki zagranicznej, atakował Churchill w ostry sposób obecny rząd, który odwołał poprzedniego wysokiego komisarza Egiptu lorda Lloyda. Churchill zarzuca rządowi angielskiemu, że stworzył w Egipcie dwa skrajne obozy polityczne, a teraz ogłasza — neutralność, chociaż popiera właściwie obydwa obozy. W zastępstwie ministra spraw zagranicznych, znajdującego się na urlopie, odparł Mac Donald, że polityka rządu konserwatywnego w Egipcie w roku 1926, była tego samego pokroju, co i polityka obecnego rządu angielskiego. Zdaniem obecnego rządu angielskiego są ostatnie wypadki w Egipcie natury wewnętrzno-politycznej, rząd więc nie ma prawa wtrącać się do tych spraw, dopóki nie zajdzie tego bezpośrednia konieczność.

W sprawie mającej w październiku br. rozpocząć obrady wszechindyjskiej konferencji oświadczył MacDonald, że w konferencji udział wezmą również przedstawiciele partji konserwatywnej i liberalnej. W każdym razie zaznaczył MacDonald, że rząd zawaruje sobie większość na jesiennej konferencji anglo-indyjskiej.

Obecny rząd angielski ma więc istotnie coraz większe trudności, a to przedewszystkiem na skutek rosnącego bezrobocia, które osiągnęło ostatnio zawrotną cyfrę 1,972,700 i stale rośnie.

Nie jest wykluczone, że opozycja przygotowuje na rząd MacDonalda ostry atak późną jesienią br.

*Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI*

— **PIERWSZE PRZEDSTAWIENIE OPERY LWOWSKIEJ W KRAKOWIE** Dziś w piątek 1 bm. wystawioną będzie przez zespół operowy teatru lwowskiego piękna opera Moniuszki „Hrabina", w której partję tytułową odtworzy świetna śpiewaczka p. Platówna, partję tenorową odśpiewa pierwszy tenor opery lwowskiej p Bedlewicz. Jutro w sobotę 2 bm. grana będzie operetka, ostatnia nowość Kalmana „Księżniczka Chicago" z p. Kulczycka w partji tytułowej i jej doskonałym partnerem p. Wawrzkowiczem.

*REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.*

**OPERA I OPERETKA LWOWSKA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO**

Piątek: „Hrabina" (opera).
Sobota: „Księżniczka Chicago" (operetka).

*KOMUNIKATY*

— **WYJAZD NA KOLONJĘ „OGNISKA"** nastąpi w niedzielę dnia 3 bm. o godz. 11'35 przedpoł. Wspólną zniżkę otrzymaliśmy także na bagaż (Mitgut). Wszyscy koledzy, którzy otrzymali zawiadomienia o przyjęciu na kolonję, zgłoszą się dziś w piątek w sekretarjacie Stowarzyszenia (Przemyska 3) między godz. 7—9, celem wpłacenia należytości za bilet w kwocie zł 6.80. Zbiórka na dworcu o godz. 11-tej w poczekalni II kl.

— **NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE ŻKS „HAKADURU".** W sobotę, 2 bm. 10 rano, w lokalu klubowym, przy ul. Dajwór 8. Sekretarjat ŻKS Hakaduru komunikuje iż wpisy członków przyjmuje codziennie od godz. od godz. 3—5 pop. Wilhelm Kleinmünz, Józefa 28, lub w lokalu klubowym od godz. 7—8 wiecz.

# Epilog skandalu w wydawnictwie Ullsteina

### Jerzy Bernhard opuszcza wydawnictwo — ile zarabia naczelny redaktor „Vossische Zeitung"

Pisaliśmy w swoim czasie o niebywałej aferze, której terenem było największe wydawnictwo w Niemczech — koncern Ullsteina. Przypominamy pokrótce, że na czele tego gigantycznego wydawnictwa stoi pięciu braci Ullsteinów (ojciec był Żydem, synowie wszyscy są wychrzczeni). Najstarszy z braci, dr. Franciszek Ullstein jako generalny dyrektor sprawuje naczelne rządy w wydawnictwie.

Senjor domu Ullsteina, człowiek już niemłody, liczący przeszło 60 lat, zapoznał się przed rokiem z młodą i wybitnie utalentowaną dziennikarką, dr. Rosi Gräfenberg, którą też poślubił. Pani dr. Gräfenberg-Ullstein zaczęła coraz bardziej mieszać się w wewnętrzne sprawy pisma i jego redakcji, na czele której stał wybitny publicysta i poseł do Reichstagu Jerzy Bernhard. Na tem tle dochodziło pomiędzy red. Bernhardem a drem Franciszkiem Ullsteinem i jego energiczną małżonką do ustawicznych tarć. W trakcie długotrwałego sporu przyszły Bernhardowi w sukurs rewelacyjne dokumenty dostarczone przez niejakiego Mattesa, zamieszkałego w Paryżu, stwierdzające, że pani Gräfenberg-Ullstein jest na żołdzie wywiadu francuskiego i że od szeregu lat uprawia szpiegostwo na korzyść Francji. Dzięki otrzymaniu tych dokumentów red. Bernhard przeprowadził na zwołanej specjalnie radzie familijnej domu Ullsteina uchwałę usuwającą dra Franciszka Ullsteina z kierownictwa firmy.

Dr. Franciszek Ullstein nie dał jednak za wygraną. Uchwałę rady familijnej zaskarżył do sądu i na rozprawie, która się w tych dniach odbyła, wykazał bezpodstawność zarzutów przeciwko swej małżonce. Również ministerstwo Reichswehry zaświadczyło, że niema żadnych zastrzeżeń co do obywatelskiej lokalności pani Gräfenberg-Ullstein. Zarazem dr. Franciszek Ullstein przedłożył dokumenty, stwierdzające niezbicie, że informator red. Bernharda — Mattes jest osobnikiem skorumpowanym, niezasługującym na wiarę. Dokumenty, których dostarczył, są niewątpliwie sfałszowane.

Wobec takiego obrotu sprawy bracia Ullstein pogodzili się między sobą, zaś dr. Franciszek Ullstein objął z powrotem stanowisko generalnego dyrektora wydawnictwa. Zawarta ugoda pociągnęła za sobą ofiarę w osobie naczelnego redaktora Bernharda, który po 30 latach pracy w wydawnictwie musiał obecnie ustąpić. Coprawda redaktor Bernhard finansowo nienajgorzej na tem wyszedł. Otrzymał jako „odczepne" sumę odpowiadającą czteroletnim poborom redaktora naczelnego „Vossische Zeitung". Ponieważ jako redaktor naczelny otrzymywał p. Bernhard uposażenie roczne w wysokości 25,000 dolarów, opuszczając przedsiebiorstwo, dostał „na rękę" okrągłą sumkę 100.000 dolarów.

W ten sposób zakończyła się wspaniała karjera polityczna Jerzego Bernharda, jednego z najwybitniejszych publicystów europejskich, który teraz zadowolnić się będzie musiał „skromnem" stanowiskiem dyrektora koncernu domów towarowych w Niemczech. Wątpliwa jest rzeczą czy wobec utraty wspaniałego i wpływowego stanowiska w wydawnictwie Ullsteina, partja demokratyczna zechce i tym razem wystawić kandydaturę p. Bernharda **w najbliższych wyborach do Reichstagu.**

# DZIAŁ GOSPODARCZY

## Jaki powinien być budżet na rok 1931/2?

Z końcem lipca kończy się termin, w którym ministerstwa poszczególne mają przedłożyć Ministerstwu Skarbu swe preliminarze. W czasokresie do października br. Ministerstwo Skarbu ustosunkuje się do poszczególnych budżetów i przedłoży Sejmowi — o ile się tym razem jeszcze na dekoracyjne przedstawienie zwoła bezrobotnych posłów — budżet. Prawdopodobnm jest, że Sejm budżetu nie uchwali, budżet wejdzie więc w życie automatycznie i dlatego już ten preliminarz stanowić będzie oś około której życie gospodarcze najbliższej przyszłości będzie się obracało.

Rząd mówił przy obradach obecnego budżetu, o ograniczonych wydatkach, o tem że zachodzi potrzeba pewnych zmian w podatkach, specjalnie obrotowym. Gdy przyszło do szczegółowej dyskusji o tych ulgach, wolał rząd zrezygnować z reformy, bo ta osłabiłaby pancerz budżetowy. Życie atoli wskazuje, do czego jedna nieszczęśliwa ustawa potrafi doprowadzić. Dochody płyną jeszcze z tego zatrutego źródła, atoli wszelkie oznaki przemawiają za tem, że podatek obrotowy zabije obrót. Zmniejsza się niepomiernie konsumcja, przewozy kolejowe są zmniejszone niepomiernie, z tego zatem źródła dochody będą mniejsze chociażby tajnemi okólnikami zachęcano naczelników pierwszej instancji do wydobycia pewnego kontyngentu. Zdaje się, że w krajach, gdzie normalna konsumcja jest tak nikła jak u nas, zastój nie powinien się wyrażać w zmniejszeniu się konsumcji więcej jak o kilka procent. Przecież jeść trzeba, przecież bez koszuli nikt jeszcze chodzić nie zechce, a te sfery, które mają zapotrzebowanie na artykuły zbytkowe, należą w Polsce stale do ułamka procentu ludności.

Podatkiem obrotowym obciążony jest obrót roczny w sumie 22 miljardów. Przy obiegu pieniężnym wynoszącym około 1.200 miljonów, śmiało przyjąć należy, że połowa tej kwoty znajduje się tezaurowana w kasach skarbowych, urzędach kolejowych, pocztowych, różnych monopolach i przedsiębiorstwach etatystycznych, jak też w kieszeniach obywateli, jako grosze konieczne do najbliższego „pierwszego". Zatem około 600 miljonów złotych, które się znaleźć powinny u sfer gospodarczych, umożliwiają w kraju, gdzie obrót bezgotówkowy niemal że nie jest stosowany, obrót w wysokości 22 miljardów. Nie zawadzi skonstatować, że tytułem podatku od obrotu, zatem za świadectwa przemysłowe, wraz z dodatkami, za podatek obrotowy wraz dodatkami, za koszty egzekucyjne tego podatku i za kary za zwłokę, wpłacać muszą podatnicy około 600 miljonów rocznie. Powie ktoś, że to jest absurdalne, prawdy tej atoli nie pojmują ci z nowego frontu gospodarczego, ci panowie z ministerstw skarbu, handlu i innych, którzy są faktycznymi możnowładcami a ministrowie tylko figurkami, które się zmieniają, podczas gdy ich władza jest stała, czy to był Kiernik—Grabski, czy Czechowicz—Kwiatkowski.

Absurdem jest zatem utrzymanie nacisku podatkowego w tej wysokości, na której opiera się od lat gospodarka budżetowa. Już nowe bardzo wygłodzone apetyty z zielonego frontu są czyste w celu uzyskania nietylko ulg podatkowych, nietylko redukcji kosztów przewozu, nietylko prolongat zaległości podatkowych, nietylko prolongat zaległości za otrzymywane kredyty siewne i inwestycyjne w bankach rolnych, gospodarczych, licznych sztucznie stworzonych i ufundowanych spółdzielniach rolniczych, ale domagają się w formie premij wywozowych sum zawrotnych, które przecież pod płaszczykiem patrjotycznym prezentują. Dają Niemcy swemu rolnictwu premje wywozowe, to polski rolnik nie może być inaczej traktowany.

Już twierdzą fachowcy rolnicy, że te premje nic wpływają ani na stabilizację cen na rynku wewnętrznym, ani nie ułatwiają producentom przetrzymania czasokresu obecnej baissy na żyto, atoli wiemy, kto jest u żłóbka, temu łatwiej jest wytłomaczyć konieczność swego widzimisię, niż tym, którzy te pieniądze do skarbu codziennie pod rygorem ruiny muszą wpłacać.

Budżet zatem, który w tych dniach został już na najbliższe półora lat przewidziany, jest drogowskazem, jak biurokracja chce ukształtować życie gospodarcze. Czy budżet na rok 1931/2 będzie nadal opancerzony, czy będzie liczył się z faktycznym stanem kompletnego wyczerpania życia gospodarczego, zubożenia bezprzykładnego miast, depresji psychicznej, ogromnie szkodliwej dla wszelkiej przedsiębiorczości.

Czy znajdzie się minister skarbu, który nietylko podpisuje na ślepo kawałki, lecz zdecyduje się po zapoznaniu się z istotnym stanem gospodarczym do gruntowego odwrotu? Czy będzie miał odwagę? Od tego bowiem zależeć będzie, czy nędza się pogłębi, czy też mamy swobodniej znów odetchnąć, czy będziemy w stanie pracować przy nieco przychylniejszej atmosferze. **Rafał Taller.**



## Polska w poszukiwaniu kapitału zagranicznego

Berlińska „Börsen Zeitung" z 26 lipca br. w obszernym artykule pod powyższym nagłówkiem wywodzi co następuje:

Z powodu ostrego braku kapitału Polska czyni usilne zabiegi o zagraniczne kredyty długoterminowe, a to zarówno w formie pożyczek bezpośrednich jak i plasowania walorów polskich zagranicą. Dotychczas jednak udało się tylko Bankowi Gospodarstwa Krajowego zawrzeć z syndykatem francuskich banków prowincjonalnych Societe Centrale des Banques de Province umowę o przejęcie obligacyj komunalnych narazie w wysokości 25 miljonów franków, a w późniejszym terminie 75 miljonów fr. Pozatem jeszcze Schweizerische Bankgesellschaft w Zurychu udzieliła Gdyni 7 proc pożyczki, jednakowoż tylko krótkoterminowej. Wszystkie inne rokowania zaś ostatnich czasów pozostały bez skutku.

Nie można bynajmniej twierdzić, jakoby kapitał zagraniczny nie miał zaufania do konsolidacji państwa i gospodarstwa polskiego. Faktem bowiem jest, iż interesuje się on od lat w wysokim stopniu możliwościami inwestycyjnemi w Polsce. Polskie banki prywatne zaś w ostatnich latach dysponują coraz większemi zagranicznemi środkami pieniężnemi. Nie brak wreszcie także ofert kredytów krótkoterminowych, z których ostatniemi czasy korzystają w szczególności Banki państwowe. Chodzi tu zatem o inne czynniki, uniemożliwiające Polsce zdobycie kapitału zagranicznego.

Przedewszystkiem sama Polska zrozumiała nareszcie, że wojna celna z Niemcami w niemałej mierze stała w drodze przypływowi zagranicznego kapitału do Polski. To też zdecydowała się usunąć tę przeszkodę, zawarłszy z Rzeszą niemiecką traktat handlowy. Niemniej ujemnie zaś wpływa tu fakt, że Polska dotychczas nie załatwiła jeszcze sprawy długów przedwojennych, ani też nie ure-

---

SZALOM ASZ Przedruk wzbroniony

### Powrót Chaima Lederera

Autoryzowany przekład **Leona Templera**

7) Ciąg dalszy

— Czy znowu źle spałeś? — zapytała Sarah męża w angielszczyźnie, z której uczyniła potoczną mowę. — Mówiłam ci przecież, abyś zażywał te pigułki, które zapisał ci dr. Salkind, ale ty nie usłuchałeś mnie — dodała po żydowsku.

— Skąd wiesz, że nie spałem dobrze tej nocy? — zapytał Lederer.

— Poznaję to natychmiast po twoich oczach. A dlaczego właściwie nie goliłeś się dziś jeszcze? Wiesz, odkąd wycofałeś się z interesu, zaniedbujesz się mocno. Dawniej, kiedyś tylko wstał, z miejsca goliłeś się, a dziś chodzisz pół dnia nieogolony. Myślałam, że będzie wprost przeciwnie — masz teraz przecież dużo czasu!

— Zapomniałem całkiem — usprawiedliwiał się Lederer, przyznając, że żona ma słuszność. — Bo dlaczegoż istotnie, odkąd nie pracuje w przedsiębiorstwie, rozleniwił się tak bardzo?

— Idźże wreszcie i ogól się! Możebyśmy przecież wyjechali na kilka dni do Lakewood? Wyglądasz tak źle, a przecież pogoda sprzyja.

Tego projektu obawiał się Lederer najbardziej. Nic nie nudziło go tak bardzo, jak bawić z żoną przez kilka dni w ustronnem miejscu, bez pracy. Nienawidził tego zdawna. Stale było mu Lakewood i podobne miejscowości wręcz udręką. W obecnym jego stanie budził w nim ten projekt jeszcze więcej niechęci i trwogi.

— A czego ci tu brak? Czy chcesz może, abym utył?

— Nie masz przecież nic lepszego do roboty!

Słowa „nie masz nic lepszego do roboty" dostarczyły Ledererowi tematu rozmyślań. Znaczy to, że życie moje już na nic: poprostu, jak te stare kobiety, które jeżdżą z miejsca na miejsce, trawiąc czas na niczem? Nie! najwyższy już czas coś podjąć, za brać się do czegoś, by pokazać, że wycofanie się z przedsiębiorstwa nie było spowodowane zmęczeniem i starością, ale całkiem inną przyczyną: mianowicie stało się gwoli wyższemu życiu, jakie zamierzał wieść teraz.

Wtem w drzwiach werandy ukazała się służąca i zapytała:

— Cóż mam ugotować na obiad?

Także żona zapytała Lederera: „co zechcesz dziś jeść?"

Był to zwyczaj zaprowadzony przez p. Ledererową, odkąd mąż przestał pracować w przedsiębiorstwie. Dawniej, kiedy jeszcze pracował, nikt nie pytał go o to, co gotować. Jadał, co było na stole, nigdy właściwie dobrze nie wiedząc, co je. Nie sprawiało mu to zresztą zbytniej różnicy, jadł byle się tylko nasycić. Dopiero, odkąd nie wychodził z domu, pytała go codziennie służąca, co gotować. Zrazu bawiło go to nawet: Istotnie człowiek powinien dobierać jedzenie i znać aromat potraw, zanim je spożywa jeszcze. Jest w tem sens! — Ale dziś pytanie to irytowało go. Czuł się dotknięty: zdawało mu się, jakby go już uważano za zupełnego starca, za dziecko, za chorego, któremu wszystko trzeba spełniać.

— Cóż, czy jestem chory? Poco pytacie mnie, co będę jadł dziś — zgniewał się, ale by nie urazić służącej (służącej i tak bowiem nie wolno wytrącać z równowagi) dodał z dobrodusznym uśmiechem:

— Dobry sprzedawca, moje dziecko sprzedaje najpierw towar potem dopiero dowiaduje się, czy znajduje się on na składzie.

Wydawało mu się jednak, tak samemu przed sobą, jak gdyby siedział w pokoju i czekał na jedzenie, jak gdyby stał się jakąś starą kobietą, zajmującą się kuchnią. Zerwał się też energicznie, poszedł do łazienki i zabrał się do mycia. Goląc się, poczynił odkrycie: odkrycie własnej twarzy! Tak, było to odkrycie. Zdawało mu się, że widzi twarz swoją po raz pierwszy. Nigdy nie zatrzymywał się przed lustrem, by przyglądać się własnej twarzy. Nigdy nie wpadło mu to na myśl przez cały ciąg życia. Teraz ujrzał się po raz pierwszy. Twarz wydała mu się znajoma, a jednak obca. Gdyby n. p. samego siebie spotkał w ulicy, pomyślałby sobie, że zna tę twarz skądś, ale nie mógłby sobie przypomnieć, do kogo ona należy właściwie.

Lederer dziwił się, że nigdy nie wpadło mu na myśl przyglądnąć się własnej twarzy: Człowiek, który nie znał nawet własnego oblicza! Gdy sty-

[illegible] wypłaty odsetek z tych tytułów. Jest rzeczą znamienną, że giełda brukselska notowanie walorów polskich uzależniła od ostatecznego uregulowania obligacyj Towarzystwa Warszawsko-Wiedeńskiej Kolei Żelaznej. To też polskie ministerjum finansów wydało zarządom miast Warszawy i Wilna zlecenie, by w interesie kredytu polskiego porozumiały się z wierzycielami francuskimi i angielskimi. Emisja pożyczki kolejowej wreszcie nie może dojść do skutku dlatego, że przewidziana w planie stabilizacyjnym 1927 r. komercjalizacja kolei państwowych tj. ich przekształcenie na samodzielne przedsiębiorstwo prywatne na zasadach kupieckich, dotychczas jeszcze nie zostało dokonane.

---

## Przed kongresem radców Izb przem.—handlowych

Przed kilku dniami w warszawskiej Izbie przemysłowo- handlowej odbyło się posiedzenie przedstawicieli kilku Izb przemysłowo- handlowych celem przygotowania programu zwołanego na dzień 3—4 września br. kongresu radców Izb przemysłowo- handlowych do Lwowa. Całokształt programu został już ustalony.

W kongresie prawdopodobnie udział weźmie p. minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski. Kongres zagai przemówieniem p. Czesław Klarner, jako prezes urzędujący Izby warszawskiej. Prace kongresu trwać będą na zebraniach plenarnych oraz na posiedzeniach sekcyj, na które kongres się podzieli. Przewidywany jest podział na sekcje: polityczną, socjalną, finansowo- kredytową, handlu zagranicznego itd.

Kongres wobec ważnych zagadnień na nim poruszanych obesłany prawdopodobnie zostanie bardzo licznie przez wszystkie Izby przemysłowo-handlowe w Polsce.

## Czem zainteresował się na „Komturze“ francuski min. robót publ.

Francuski minister robót publicznych p. Pernot, zwiedził na wystawie w Poznaniu przedewszystkiem pawilon ministerstwa robót publicznych.

W dziale drogowym p. minister Pernot interesował się szczególnie szybkim rozwojem automobilizmu w Polsce, przedstawionym graficznie na wielkiej kolorowej tablicy orjentacyjnej, oraz nowoczesnemi sposobami budowy dróg w Polsce.

W dziale wodnym z wielkim uznaniem wyrażał się p. minister Pernot o budownictwie wodnem, o projektach wielkich kanałów o znaczeniu międzynarodowem itd. Najdłużej zatrzymał się p. minister Pernot nad niepozornym na oko modelem wielkiej tamy zaporowej w Porąbce na Sole w Małopolsce, wypytując o szczegóły tego wielkiego przedsięwzięcia.

Tama ta, wybudowana już w 25-procentach, stworzy olbrzymi basen o pojemności około 35 miljonów metrów sześciennych wody, podnosząc jej poziom o 22 metry. Ministerstwo wykupiło już na ten cel kilka wiosek, przesiedlając ich mieszkańców w inne strony.

Przy tamie tej wybudowana będzie w przyszłości olbrzymia elektrownia wodna o sile kilku miljonów wolt.

P. minister Pernot wysłuchał z wielkiem zainteresowaniem tych szczegółów, nie szczędząc słów zachwytu dla wielkiego przedsięwzięcia.

## Amerykańscy handlarze akcjami w Berlinie

Berliński „Der Tag“ z 26 lipca br. podaje sensacyjną wiadomość, iż w Berlinie pojawiła się nagle wysłana przez mniejsze banki nowojorskie dziwna kategorja „komiwojażerów“, którzy zachęcają kapitalistów niemieckich do nabywania akcyj amerykańskich. Znamienne jest, iż ci agenci są w posiadaniu nazwisk i adresów berlińskiego świata kapitalistycznego. Co zaś najwięcej daje do myślenia to fakt, iż przy zakupie akcyj amerykańskich udzielają pokaźnych rabatów.

Nie ulega wątpliwości, że banki nowojorskie pragną wyzyskać dla siebie wzmagającą się od dawna w nadzwyczajnej mierze ucieczkę kapitału z Niemiec. Dowodem tego zaś, że pomienieni agenci amerykańscy starają się przekonać klijentelę, iż nabywanie akcyj amerykańskich jest dla niej mniej kosztowne od podróży do Szwajcarji celem otworzenia sobie tam konta w jednym z banków, a zarazem i mniej ryzykowne o ile chodzi o niemieckie władze skarbowe. Dziwne to postępowanie banków nowojorskich pozostaje niewątpliwie w związku z sytuacją na giełdzie nowojorskiej, z powodu której olbrzymie pakiety akcyj nie mogą w Stanach Zjednoczonych znaleźć nabywców.

---

**POWSTANIE NOWEJ PLACÓWKI PRZEMYSŁOWEJ.** Jak słychać, grupa przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego projektuje założenie wielkiej fabryki produkującej artykuły pomocnicze dla ciężkiego przemysłu. Budowę tej fabryki, która według obliczeń zatrudnić ma kilka tysięcy robotników, finansować mają kapitaliści angielscy. Fabryka stanąć ma na terenie m. Będzina.

**NOTOWANIA ZŁOTEGO W EGIPCIE.** Prasa kairska i aleksandryjska na podstawie notowań złotego w bankach egipskich rozpoczęła codzienny druk kursu złotego w rubryce giełdowej. Banki egipskie są gotwe przeprowadzać transakcje handlowe z Polską w walucie polskiej, która w Egipcie uważana jest za jedną z silniejszych i pewniejszych walut europejskich.

## Żydzi na kongresie Unji międzyparlamentarnej

W związku z cytowanym przez nas niedawno w przeglądzie prasy żydowskiej artykułem wstępnym „Momentu“, wyrażającym żal, iż na ostatnim kongresie Unji Międzyparlamentarnej w Londynie podczas dyskusji nad sprawą mniejszości narodowych, zabrakło głosu przedstawiciela narodu żydowskiego, poseł do sejmu łotewskiego rabin *Nurok* ogłasza w „Momencie“ list do redakcji, prostujący tę nieścisłą informację. —

Okazuje się, że w ożywionej dyskusji nad problemem ochrony mniejszości narodowych zabrał głos w porozumieniu z resztą delegatów żydowskich biorących udział w kongresie właśnie poseł rabin Nurok. Przemówienie jego wysłuchane zostało z wielkiem zainteresowaniem i było oklaskiwane nawet przez przedstawicieli narodów, reprezentujących większość w swych państwach. Również przewodniczący delegacji polskiej prof. Dembiński oświadczył bardzo życzliwie posłowi Nurokowi, że z wielkiem zainteresowaniem wysłuchał jego wywodów. Zarazem przypomina rabin Nurok, że również w poprzednich kongresach stale zabierał głos w sprawie ochrony mniejszości narodowych, podczas gdy błp. poseł dr. Reich przemawiał głównie w sprawach palestyńskich.

## Dalsze napady na Żydów w Orhej

**Bukareszt ŻAT.** Napady na Żydów w Orhej trwają nadal. Studenci biją przechodniów Żydów, szczególnie wieczorami. Policja nie interwenjuje. Komunikat policyjny stwierdza natomiast, że aresztowano trzech agitatorów antysemickich z adw. Negru na czele, którzy kolportowali ulotki, nawołujące do pogromu. Jak donoszą, wszyscy aresztowani następnego dnia zostali jednak zwolnieni.



## O wspólną żydowsko-arabską działalność spółdzielczą

**Jerozolima ŻAT.** Podczas pobytu dyrektora centralnego banku spółdzielczego p. Harry Witelesa w. kolonji żydowskiej Ataroth omówiono kwestję przystosowania systemu kooperacji żydowskiej do potrzeb ludności arabskiej, oraz poruszono możliwość założenia wspólnej żydowsko-arabskiej instytucji finansowej. Dyr. Witelesowi towarzyszył urzędnik państwowy dla spraw spółdzielczych p. Strickland.

—o—

**STATYSTYKA ZAWODOWA KOBIET W MIASTACH PALESTYŃSKICH.** Egzekutywa Agencji Żydowskiej otrzymała specjalną subwencję od centrali „Wizo“ celem przeprowadzenia statystyki egipskie są gotowe przeprowadzać transakcje stach palestyńskich. Zgodnie ze spisem zawodowym w r. 1926 było w Palestynie kobiet pracujących 11.345, natomiast w r. 1929 — 15.394, w tej liczbie 5.189 na wsi. Jak wiadomo, związek robotnic palestyńskich zgłosił ostatnio akces do „Wizo“.

**ZGON ZAŁOŻYCIELA EMANUEL- TEMPLE.** W Nowym Jorku zmarł, przeżywszy lat 70 założyciel i prezydent Emanuel- Temple rab. Józef Silverman. Zmarły, autor szeregu dzieł teologicznych, był gorącym zwolennikiem odbudowy Palestyny. Rabin Silverman był honorowym wiceprzewodniczącym Keren Hajesodu w Ameryce.

**BEN CWI SKARŻY PISMO ARABSKIE.** Przed pewnym czasem pismo arabskie „Meraat el Szark“ zarzuciło w artykule przywódcy robotników żydowskich p. Ben Cwi, iż jest on komunistą. Ben Cwi zaskarżył pismo do sądu za oszczerstwo. W sądzie redaktorzy pisma cofnęli zarzut. Nazajutrz w „Meraat el Szark“ ukazał się artykuł, w którym autor wyraża uznanie p. Ben Cwi za jego usiłowania w kierunku osiągnięcia porozumienia żydowsko- arabskiego.

**ZAKOŃCZENIE ŚWIATOWEJ KONFERENCJI ŻYDOSTWA LIBERALNEGO.** Po dłuższych obradach zamknięta została światowa konferencja liberalnego żydostwa.

**TOMASZ MANN PRZECIWKO NACJONALISTYCZNEJ „TEORJI RASOWEJ“.** W związku z akcją przeciwko antysemickiej „ustawie akademickiej“ w Austrji, która zresztą wkrótce znajdzie się na wokandzie sądu wiedeńskiego, słynny powieściopisarz niemiecki Tomasz Mann zamieścił w „Montags- Zeitung“ artykuł, w którym pisze m. in.: „Teorję ras Voelkische uważam za absurdalną i antykulturalną. Chodzi jedynie o ideologiczne usprawiedliwienie z góry wytkniętych tendencyj“.

**AKCJA „ORT- OZE- EMIGDIREKT“ W SZANGHAJU.** Inż. Jacobi przeprowadza tu obecnie szeroko zakrojoną akcję na rzecz zjednoczonego komitetu „Ort- Oze- Emigdirekt“. W Szanghaju i Hong Kongu inż. Jacobi wygłosił referaty o sytuacji żydostwa wschodnio- europejskiego. Referaty te wywołały wielkie zainteresowanie. Zarówno Żydzi sefardyjscy jak i aszkenazyjscy ofiarowali znaczne sumy na rzecz funduszu pomocy „Ort- Oze- Emigdirekt“.

**RABIN WEIL MIANOWANY ZASTĘPCĄ RABINA PARYSKIEGO.** Rabin Juljan Weil mianowany został zastępcą rabina paryskiego, aby odciążyć rabina Dreyfusa, który jest już 80-letnim starcem.

**PRZECIWKO HECY ŻYDOŻERCZEJ W BADEN- BADEN.** W Baden- Baden odbyło się zebranie protestacyjne przeciwko haniebnej żydożerczej hecy, uprawianej przez miejscowych narodowych socjalistów. Skutkiem wystąpień antysemickich wielu zagranicznych kuracjuszów wstrzymuje się od przybycia do Baden- Baden. Na zebraniu uchwalono domagać się podjęcia ostrych środków przeciwko agitacji antysemickiej.

**ZGON ZNANEGO FILANTROPA ŻYDOWSKIEGO NA DALEKIM WSCHODZIE.** W Singapore zmarł przeżywszy lat 90, znany miljoner i filantrop żydowski sir Menase Meyer. Prócz olbrzymich ofiar na cele nie-żydowskie, sir Meyer Menase wzniósł własnym kosztem wielką bóżnicę i Talmud Torę w Singapore. Zmarły ofiarował również znaczne sumy na rzecz Żydów w Bagdadzie, Jerozolimie i in.

---

szał kto coś podobnego? I, jakby samego siebie chcąc poznać, długo obserwował się i przyglądał sobie w lustrze, upewniwszy się przedtem, że nikt nie widzi go: poorane zmarszczkami czoło, gęste, siwe włosy, opadające nisko na czoło, duże oczy, tkwiące tak „niespodzianie“ w oczodołach, jakby je ktoś tam wsadził, nie obliczając rzeczy wcale. Ciężkie, gęste brwi, silne i twarde, tęgi nos, wydający się jeszcze potężniejszy wskutek gładko wygolonej górnej wargi, okrągława, krótka, ogolona broda i wygolone wąsy.

Ogolone wąsy dały mu najwięcej do myślenia: „Jakżeż mogłem przez całe życie golić wąsy. Górna warga wygląda przecież taka goła, zupełnie niepodobna do wargi mężczyzny: coś, jakby młody chłopak tam, w starym kraju“. Usiłuje wyobrazić się sobie, jakby wyglądała jego twarz, gdyby nie golił wąsów ani brody. Taka gęsta, siwa broda okalałaby czcigodnie jego twarz, taka gęsta i siwa, jak jego brwi. „Wyglądałbym jak poważny człowiek, jak bogacz w mojem miasteczku. Strzygłbym krótko brodę i wyglądałbym jak lekarz, jak inteligent, a tak wyglądam, niby kiepski aktor, fryzjer, wyglądam jak stary pijak. Należy zapuścić brodę i wąsy“. Ale wkrótce uprzytomnił sobie Lederer, czem się zajmuje właściwie: „Ja człowiek interesu, który wycofał się z przedsiębiorstwa, człowiek starszy, staję i przyglądam się własnej twarzy, jak lada jaki młodzieniec — jakżeż jestem dziecinny!“.

„Bierze się to z próżnowania“ powiedział sam do siebie i powziął jakieś postanowienie. D. d. n.

DR. BENJAMIN SCHLAGER

# Moim krytykom

Mam szczęście do „Chwili". W dzienniku tym pojawiły się aż dwie oceny mojego „Żydowskiego prawa małżeńskiego" — pierwsza w numerze z 23 lutego b. r. pióra Dra Lewiego Freunda, druga w numerze z 20 lipca b. r. pióra wojskowego rabina Dra Józefa Miesesa. Dr. Freund jedną ręką mnie głaszcze, a drugą bije, zaś Dr. Mieses pałaszuje mnie bez pardonu, prawdziwie po oficersku.

Nie jestem przewrażliwiony na punkcie wartości moich prac. Wiem, że się taki nie narodził, któryby wszystkim dogodził. Z równym spokojem czytam o sobie uznania i pochwały, jak wytyki i nagany, — czerpiąc z pierwszych zadośćuczynienie, z drugich naukę. W regule też nie rozprawiam się z krytyka mi, gdyż wolę drogi czas zużytkować na pracę produktywną. W tym jednak wypadku widzę się zniewolonym w interesie ścisłości naukowej odpowiedzieć Drowi Freundowi, celem uzgodnienia niektórych naszych rozbieżnych poglądów, Drowi Miesesowi gwoli tegoż pouczenia.

### DR. LEWI FREUND

zarzuca mi przekroczenie ram tematu i niepotrzebne rozszerzenie badań na prawo spadkowe i familijne. Zarzut niezrozumiały. Wszak czynię to z całą świadomością i premedytacją, motywując to w przedsłowiu (str. 10) chęcią skreślenia pełnego obrazu rodziny żydowskiej. Dr. Thon rozumie doskonale pobudki mego zabiegu i we wstępie swoim do mojej pracy (str. 6) podnosi z uznaniem, iż praca moja dzięki temu zabiegowi właśnie wnika tu i ówdzie w głębokie pierwiastki prawa familijnego, rozwiewa uprzedzenia co do naszych tajemnic rodzinnych i staje się przez to pomostem do dobrego współżycia między społeczeństwem polskiem a żydowskiem.

Dr. Freund zarzuca mi dalej, iż przeładowałem treść judykaturą i źródłami, z powodu czego traci się wątek myśli zasadniczej. Wbrew temu recenzent przyznaje w innem miejscu, iż jako „uczony i rutynowany prawnik, obdarzony jasnym, krytycznym umysłem", zebrany z obfitych źródeł naukowych materjał systematycznie ugrupowałem i przejrzyście opracowałem, dając jasny pogląd na stosunki prawne rodziny żydowskiej. Nieszczęście w tem, że wnet potem recenzent wytyka mi nieścisłość prawniczą i brak gruntownej znajomości źródeł. — W rezultacie czytelnik nie wie, czy jestem prawnikiem, czy nim nie jestem, — czy praca moja jest źródłową i jasną, czy też powierzchowną i mętną.

Nieporozumienie między Drem Freundem a mną koncentruje się głównie na następujących zagadnieniach prawniczych:

a) Twierdzę, iż jednym z biblijnych sposobów zawarcia małżeństwa jest prosta, bezformalna copula carnalis (bia). Stwierdzam to na podstawie źródeł zapodanych w rozdziałach VII. i IX. pracy, powołując się nadto na takie powagi, jak Majmonides i Bartenura. Dr. Freund w przeciwieństwie do mnie twierdzi, że biblja nie zna nieformalnego zawarcia małżeństwa, — a nie mogąc mi przeciwstawić źródeł, zbija mnie gołem przypuszczeniem, że „najprawdopodobniej..... pierwsza żona została nabyta drogą formalnego aktu, a druga żona drogą bezformalnego copula carnalis". Tę rzekomą formalność przy zawarciu małżeństwa wywodzi recenzent z dalszego faktu, iż przy rozwiązaniu małżeństwa mąż wręczał żonie list rozwodowy. Wygląda to na przykładzie tak: Ktoś pożycza od drugiego pewną kwotę bez formalnego skryptu notarjalnego. Dłużnik, zwracając tę kwotę, żąda od wierzyciela wystawienia potwierdzenia odbioru w formie kwitu notarjalnego. Dr. Freund z tego kwitu notarjalnego chce z niewzruszoną koniecznością wydedukować, że dłużnik biorąc pożyczkę, wystawił wierzycielowi również notarjalny skrypt dłużny, choć w danym wypadku taki skrypt notarjalny w rzeczywistości nie został wystawiony.

b) Twierdzę, że żona jest właścicielką tego dobra, które wnosi mężowi w małżeństwo pod tytułem „con barzel". Twierdzenie to opieram na tej okoliczności, że mąż nie może tych dóbr alienować ani zastawić (B. B. L. a), a przeciwnie obowiązany jest oddać je żonie po rozwiązaniu małżeństwa ściśle podług inwentarza, wedle którego dobra te odebrał, wreszcie, że odnośnie do dóbr tych żona miała prawo zastawu w formie generalnej hipoteki na całym majątku męża. Był to żelazny fundusz żony i stąd też nazwa „barzel". Przyjąwszy nawet, że majątek ten stanowił posag, to choć formalnie posag należy do męża, to materjalnie jest on własnością żony zgodnie z zasadą rzymską „Quamvis in bonis mariti dos sit, mulieris tamen est". Przeciwnie, dobra wniesione przez żonę pod tytułem „nlug nichsej", zgodnie ze źródłami, uważam za poddane nieograniczonemu użytkowaniu męża, dopuszczające mu nawet z jego strony możność prawnej dyspozycji — rozumie się za zgodą żony. — Na stanowisku mego poglądu stoi też artykuł w „Jüdisches Lexikon" Tom 2 str 265.

c) Twierdzę, że Szymon ben Szetach za wzorem rzymskim wprowadził instytucję prawa zastawu na całym majątku męża celem zabezpieczenia objętego ketubą posagu żony. Dr. Freund obrusza się na mój dodatek „za wzorem rzymskim", zarzucając, iż Szymon ben Szetach żył w pierwszych dziesiątkach I. wieku przed Chr., kiedy oręż rzymski nie był jeszcze dotarł do Judei. Wygląda to tak, jakoby reformy ustawodawcze dokonywały się wyłącznie pod wpływem bagnetów. W rzeczy samej Pompejusz zajął Jerozolimę już w roku 63 przed Chr. Niezależnie od tego śmiem wypowiedzieć pogląd, że nie sam miecz jest krzewicielem kultury. Szymon ben Szetach był prezydentem Synhedrionu. Był to niewątpliwie umysł rozległy i światły któremu z pewnością nie były obce wydoskonalone już podówczas instytucje rzymskie „privilegium exigendi" i „cautio rei uxoriae", Recepcja tych wzorów bynajmniej nam nie ubliża..

Inne wytknięte mi usterki tekstologiczne, o których znaczeniu wspomnę niżej są z uwagi na cel mojej pracy tak nikłe; że naprawdę niegodne są wzmianki.

Dr. Freund — przyznać muszę — jest krytykiem



surowym, lecz poważnym. Mniej poważnym, ale za to znacznie surowszym jest

### PŁK. DR. JÓZEF MIESES.

Nie należy go utożsamiać z Mateuszem Miesesem, znanym erudytą i autorem licznych prac z zakresu judaistyki. Dr. Józef Mieses na uzasadnienie swojej legitymacji zaznacza, że jest Pułkownikiem WP. To jest znamienne i ważne. Mamy rządy pułkownikowskie — idealną konjunkturę dla pułkowników. Dr. Mieses to rozumie, więc dorywa się do głosu. Kiedyż — jeśli nie dzisiaj?

Recenzent ten, nie mając pojęcia ani o prawie, ani o historji prawa, nie rozumiejąc treści moich wywodów, ani nie uświadamiając sobie znaczenia i celu mojej pracy, insynuuje mi rzeczy, o których nie myślałem, pomawiając mnie naprzykład o utożsamianie „terumy" z „winem z winnic kapłańskich", przypisując mi naprzykład rozdzielanie pojęcia ślubu i zrękowin żydowskich. Wystarczy tu tylko przeczytać str. 63 i 66 mojej pracy, aby się przekonać, że Dr. Mieses bez ceremonji przekręca jej treść. Ciasny horyzont naukowy pozwala mu spoglądać na moją pracę ze stanowiska możliwie najciaśniejszego, wyłącznie przez dziurkę filologiczną. Skrzętnie zbiera nieistotne, drobne chybki językowe, najczęściej drukarskie (jonisz zam. jonesz, mochel zam. mochei, katana zam. ketana) i wydyma je do błędów — fidjaszowych. Robi mi ciężki zarzut z tego że zamiast „Palti" — jak chce recenzent — zgodnie z niemieckim tłómaczem biblji, Prof. Dr. Leandrem van Ess, oraz z polskiem wydaniem Leterisa piszę Faltiel względnie helienizuję Faltis. Wytyka mi, iż zamiast „Mutar — lach" — jak sam chce — piszę zgodnie z Drem Ludwikiem Lichtensteinem „Mutar — loch". Dr. Mieses wpada jednak we własny potrzask. Na str. 135 djablik zamiast „Gibeon" wydrukował „Gideon". Recenzent domyślając się lapsusu, przypuszcza, że ma być „Gilead". W tem przypuszczeniu zdradza recenzent niewybaczalną nieznajomość zwykłej historji biblijnej. Gdyby ją znał, nie wpadłby na „Gilead", lecz na bliższy pod względem brzmienia, dobrze biblistom znany „Gibeon". Czyż Dr. Mieses nie słyszał o tej miejscowości, która podstępem uzyskała od Jozuego sojusz? — Wszak tu znajdowała się świątynia, w której Salomon składał ofiary. Tu Jozua zatrzymał słońce. Tu wymordowano potomków Saula. Tu rozegrały się inne ważne wypadki historyczne. Czy Dr. Mieses nie słyszał nic o Gibeonie? Jakże mógł wpaść na Gilead?

Chcę wyjaśnić Panu Pułkownikowi Miesesowi w związku ze słownictwem biblijnem następującą sprawę: Wiadomo, że księgi biblijne doszły nas bez interpunkcyj samogłoskowych. Wprowadzili ją dopiero Punktatorzy. Do tej chwili tekst nie może ucho

---

Z NASZYCH LETNISK

# List z Makowa

„Weszło słońce nad Makowem i utonęło w powodzi kurzu.... Tak to poetycznie rozpoczynam list. — Zdanie to zawiera zresztą całą esencję tegorocznego lata: afrykańskie upały i kurz, kurz i jeszcze raz kurz, z krótym napróżno walczy polewaczka miejska „Nr. 1".

Maków pretenduje do uzdrowiska w europejskim stylu: na stacji oczekują każdy pociąg dziesiątki aut, autobusów, platform bagażowych, furmanek. — Ruch, niczem nad Riwjerą. Na Łysej Górze, gdzie ma stanąć dom wypoczynkowy Związku Kolejarzy warszawskich, wybudowano prześliczną drogę serpentynową, na Skawie kursują łódki, nawet budki kąpielowe są! No, świat się kończy! sami wierzyć nie chcemy, ciągle nam się zdaje, że to sen.

Właśnie rozlega się muzyka i orkiestra miejska nadciąga ze strony dworca. Za nią w parach maszerują dziewczęta i małe dzieci; to kolonja z Warszawy. Jest w tem coś wzruszającego, gdy mały, skromny Maków przyjmuje na lato dzieci wielkiej, stołecznej Warszawy, aby wśród pięknych gór i lasów mogły odpocząć i wzmocnić swoje siły na długi męczący rok w gwarnem mieście. Maleńkie, siedmio — ośmioletnie dzieci, zmuszone opuścić dom i rodziców, przyjeżdżają same do dal[illegible] miasteczka Makowa, aby spędzić lato [illegible] co wiele innych dzieci może uczynić razem z rodzicami. Ustawione w pary, trzymając się za ręce, maszerują małe kolonistki ku rzece Skawie, śpiewają „O chłopcach malowanych", i całe miasto nabiera wesołości i kolorytu. Ale i duże panny wśród nich są, oho! One to robią nad Skawą plażę w wielkim stylu, pływają, śmieją się, piszczą i kwiczą.

W niedzielę odbywają się nad Skawą tradycyjne „festyny" przy dźwiękach orkiestry tambur—mandolinowej „Lutnia". Są losy, koło szczęścia, wróżki czarownice, wyścigi z jajkiem, w workach, można się również wydrapać na słup, za co dostaje się premję w postaci funta kiełbasy. Zaintrygowało mnie tylko to, dlaczego wszystkie napisy na budkach, bufetach i kioskach są krzywe. Kwestję tę wyjaśnił mi jeden „komitetowy".

— Pijany widzi wszystko krzywo. O ile więc spojrzy na krzywy napis, to mu się właśnie wyprostuje.

Aha. A teraz zaglądnijmy nad Skawę. Łódki mogą jeździć tylko środkiem, by nie wpaść na mieliznę. Dlatego chcąc wsiąść, trzeba pieszo dojść na środek rzeki i tam po karkołomnych ewolucjach wywindować się na pokład. Jest to bardzo wesołe i zdrowe. W związku z budkami kąpielowemi rozwinął się nowy sport; polega on na wywiercaniu w deskach ścian scyzorykiem otworów na oko i za[illegible] do wnętrza [illegible] lampy gazolinowe. Jednak gdy księżyc jest w pełni, gasi się je ze względów oszczędnościowych.

Letnicy ubierają się barwnie i ekscentrycznie, — przeto można ich odrazu poznać; letniczki mają na czole kolorowe opaski, związane z tyłu w kokardę ze stylową niedbałością, w ręce płaska parasolka japońska wielkości talerza. Letnicy chodzą zwyczajnie bez kołnierzyka, albo boso i są zawsze najlepszymi znawcami pogody. Ale i wśród nich są jednostki, obdarzone fantazją, szczególnie jeden, który z wytworną nonszalancją jeździ cały dzień przez miasto na rowerze w nocnej pyjamie.

Mamy również kino. Orkiestrę zastępuje gramofon z dwoma płytami; przy pogrzebach gra się „Nad pięknym modrym Dunajem" albo „Siekiera motyka".

Ostatnio przybyła Makowowi nader cenna jednostka, jaką jest p. Władysław Płomiński. Pełen poświęcenia dla kulturalnego rozwoju miasta, zakłada Towarzystwo oświatowe „Lutnia" bibljotekę, zaopatrzoną we wszelkie nowości, a mieszczącą się w gmachu Sokoła. Również festyny, łódki i budki kąpielowe — są jego dziełem.

W lecie ożywia się Maków, nazwa jego jest na wargach tysięcy ludzi, przybywają doń na występy warszawskie „Morskie Oko", „Szopka polityczna". Potem przyjdzie jesień, odjeżdżające na dworzec furmanki, astry w ogrodach, opadające z drzew żółknące liście — i M[illegible] — do

dził za ustalony. Proces ustalania się trwa ciągle. Wymowa askenazyjska różni się od sfardyjskiej. Ale przypuśćmy, że Dr. Mieses zna naprawdę autentyczny tekst. Sama, choćby najgruntowniejsza znajomość języka hebrajskiego i aramejskiego nie daje jeszcze możności zrozumienia halachicznej treści talmudu, o ile talmudysta nie posiada gruntownego, t. j. praktycznego i teoretycznego przygotowania prawniczego. Prawda ta jest tak oczywista, że nie potrzebuje dalszych dowodów. Prawdzie tej dał wyraz we wstępie do mojej pracy Dr. Thon, który szczerze i lojalnie uchylał się od prawniczego jej omówienia, nie uważając się w tym kierunku za miarodajnego. Dziś, gdy językoznawcy przez filologiczne ustalenie tekstu i przez wierne przekłady zabytków prawniczych utorowali drogę prawnikom, tylko ci ostatni mają głos, gdy idzie o zagadnienia natury prawniczej. Przyznaję, że nie jestem talmudystą, a język hebrajski znam tylko o tyle, że mogłem korzystać z oryginalnych źródeł biblijnych. Mimo to moja praca uzyskała aprobatę takich znawców, jak bp. Borys Stawski, Mojżesz Schorr, Ozjasz Thon i Maurycy Allerhand. Czyż współczesna Polska zna świetniejsze nazwiska żydowskie? Na baczność przed niemi, panie Pułkowniku!

—o—

# W cieniu Achillejonu

Onegdaj czytaliśmy lakoniczną notatkę, że rząd grecki postanowił zamek i posiadłość na wyspie Korfu, znane jako Achillejon, zamienić na hotel, służący jako pomieszczenie dla obcych zwiedzających kraj.

U boku cesarza, pełnego kaprysów i tyranji małżeńskiej, Franciszka Józefa, wegetowała młoda i piękna Elżbieta, którą nieubłagana racja dworów i kamaryli zmuszała poślubić tego władcę. Elżbieta uciekała z dworu wiedeńskiego przez całe życie, podróżując. Szukała spokoju i ukojenia w zwiedzaniu egzotycznych krajów. Gnało ją, aż na bulwarach genewskich cios anarchisty położył kres jej życiu.

Po śmierci swojego jedynego syna Rudolfa, który ostatecznie sam przeżył osobistą tragedję, poniekąd podobną do jej własnej, wybudowała cesarzowa nakładem dziesięciu miljonów franków pałac Achilleion na ulubionej wyspie Korfu, gdzie w cieniu okazałej budowli i pięknych ogrodów śniła o spokoju i rozważała tragedję swoją. Ale i tutaj w swojej świątyni samotności nie znalazła spokoju. Elżbieta postanowiła tutaj wystawić pomnik swojemu ulubionemu poecie, Henrykowi Heinemu.

Niejednokrotnie marzycielskie przywiązanie Elżbiety do Heinego było przyczyną niesnasek między nią a cesarzem. Ale jak długo kult Heinego pozostał w tajemnicy przed światem, cesarz milczał. Pomyśleć: kult apostolskiej cesarzowej dla żydowskiego poety Heinego, który swojem rewelacyjnem piórem nie szczędził nawet insygniów cesarzy!

Artyści recytowaniem pieśni Heinego wzbudzali entuzjazm cesarzowej, a bez dzieł Heinego, specjalnie jego „Pieśni“, nie ruszała w drogę. Ale odbywało się to wszystko niedostrzegalnie dla szerokiego ogółu. A tu nagle stała się miłość Elżbiety ku Heinemu publiczną tajemnicą. Śmiesznem się dziś nam wydaje, ale przecie doczekał się Heine, że i po śmierci stał się przedmiotem interwencji dworów i tajnych cyrkularzy. Cesarz niemiecki Wilhelm II., dziś wygnaniec w Doorn, perswadował i nakłaniał Franciszka Józefa, aby nie dopuścił do wystawienia pomnika Heinego na Korfu. Ale Elżbieta nie zważała na tę nagonkę prywatną i publiczną. Achillejon było jej prywatną własnością, do której wstęp mieli tylko ci, którym na to sama zezwolić chciała. Przed progami Achillejonu kończyła się i wola jej małżonka.

W cieniu pomnika Heinego marzyła o miłości i o szczęściu, którego w życiu nie zaznała. W melodjach bezdomnego Żyda, tułającego się i po śmierci w kraju swojego urodzenia, które mu użyczył swej lutni i imienia — potężna cesarzowa i władczyni znajdowała ukojenie.

A kiedy cesarzowa zginęła z ręki anarchisty, Wilhelm II. odkupił Achillejon. I pomnik Heinego musiał opuścić Korfu. Władca kraju wygnał władcę dusz!... W Hamburgu, w skrzyniach, gdzieś tam w nieznanem miejscu, przechowywano pomnik Heinego. Do wielu oznak niewdzięczności narodu niemieckiego dla swojego wielkiego poety, tylko dlatego, że był żydowskiego pochodzenia, doliczono i ten czyn cesarza.

A kiedy „narzędzie z Bożej łaski“ Wilhelma II-go lud wygnał, — — po długich latach pomnik Heinego stanął publicznie w Hamburgu. Rok 1918 uświadomił Wilhelmowi, jaka jest różnica między władcą armji, a władcą dusz.

W Doorn Wilhelm spędza czas na rąbaniu drzewa. A Achillejon staje się hotelem z kasynem gry dla turystów i globetrotterów. W cieniu Achillejonu, lasu palm — świadków tragedji Elżbiety i nieodpowiedzialnych prowokacyj Wilhelma — rozlegać się będzie hałas i krzyk snobów wszystkich krajów. Heinemu los ten został zaoszczędzony.

**Dr. T. Nussenblatt.**

# Czyje dziecko?

Dwoje niemowląt, urodzonych przed dwoma tygodniami w zakładzie Englewood w Chicago są obecnie przedmiotem skrupulatnych badań i interesujących dyskusyj najwybitniejszych miejscowych lekarzy. Dyskusje te, prowadzone przez specjalne konsyljum, mają na celu stwierdzenie rzeczy bądź co bądź ważnej, a mianowicie — które dziecko należy do której matki.

Wypadek ten jest świetną ilustracją, na jakie ryzyko narażają się często matki w zakładach położniczych, gdyż przez nieuwagę pracowników zakładu mogą dostać na całe życie — nie swoje dziecko.

Kiedy pani William Watkins otrzymała swoje niemowlę, miało ono przyczepioną kartkę z nazwiskiem „Bamberger“, — z drugiej zaś strony przebywająca również w zakładzie niejaka pani Bamberger spostrzegła ze zdumieniem u swego nowonarodzonego synka pasek materjału z napisem „Watkins“.

Powstało poważne pytanie, — które dziecko należy do pani Bamberger, które zaś do pani Watkins. Nie można było stwierdzić, czy nastąpiła tutaj tylko zamiana kartek, czy także zamiana dzieci. Obie matki były w rozpaczy, mężowie ich zaś zwołali komisję lekarską, która na podstawie szczegółowych badań miała stwierdzić, do kogo należą niemowlęta. W tym celu przeprowadzono badania odcisków palców rodziców i niemowlęcia, analizę krwi, oraz pomiary czaszki.

Raport komisji lekarskiej, wydany po kilkudniowych debatach, jest nadzwyczaj obszerny i kończy się wnioskiem, że dziecko, będące obecnie u pani Bamberger, ma dłuższą głowę i wąski nos, dziecko zaś, znajdujące się u pani Watkins, ma główkę i nos szersze. Stąd wniosek, że dziecko prawdopodobnie zamieniono. Państwo Watkins przyjęli do wiadomości oświadczenie lekarzy i zdecydowali zamienić się maleństwami, jednak tutaj napotkali na opór państwa Bamberger, którzy oświadczyli, że nie oddadzą dziecka pod żadnym warunkiem. Zwołano konferencję familijną z udziałem ośmiu wybitnych lekarzy. Rozważano wszystkie pro i contra, przyczem jeden z lekarzy oświadczył, że dziecko, oddane pani Watkins, ma na podstawie badań wymiarów czaszki i odcisków palców większe cechy podobieństwa do Bambergów, natomiast drugi lekarz oświadczył, że dziecko oddane pani Bamberger, jest jej dzieckiem, ma bowiem okrąglejszą głowę, co jest zrozumiałe, skoro się weźmie pod uwagę, że jest to jej trzecie dziecko, podczas gdy pani Watkins została matką po raz pierwszy.

Pan Bamberger oświadczył stanowczo, że żona jego instynktem macierzyńskim wyczuwa, które dziecko jest jej dzieckiem i że opinja lekarzy nie jest w stanie go przekonać, przyjęto więc tezę, że podczas kąpieli dzieciom przyczepiono niewłaściwe kartki z nazwiskami i postanowiono pozostać przy tym samym stanie rzeczy. Dr. Arnold Kegel, przewodniczący departamentu zdrowia w Chicago, nie chce jednak na tem poprzestać i prowadzi badania w dalszym ciągu, chcąc zapobiec podobnym wypadkom na przyszłość.



*TO I OWO.*

### DZIKIE PLEMIONA NA WYSPIE NOWEJ IRLANDJI

Donoszą z Nowego Yorku: Na zebraniu naukowem American Museum of Natural History, Dr. Hortensja Powdermaker, znana uczona w dziedzinie antropologji, zdawała sprawę ze swej podróży i dziesięciomiesięcznego pobytu w Nowej Irlandji, wyspie zamieszkałej przez ludożerców, a leżącej na Oceanie Spokojnym, niedaleko od Nowej Gwinei. Plemię to ostatniemi dopiero czasy porzuciło praktyki ludożerskie. — Przed wojną wyspa ta należała do Niemiec. Dzicy często prowadzili miedzy sobą walki, jednakże tylko dla dwóch przyczyn, a mianowicie, gdy chodziło bądź o kobiety, bądź o trzodę. Nowoirlandczycy należą do rasy malajskiej. Najciekawszym ich rysem jest to, iż nie posiadają żadnej religji, żadnych bogów, — żadnych świątyń, żadnej wiary w życie pozagrobowe. Natomiast mają wiele przesądów, jak na przykład uważają, iż znacznem przestępstwem jest znajdować się w tym samym pokoju z własną teściową, albo nawet na nią patrzeć. Nie wolno im też żenić się z dziewczyną, należącą do tego samego klanu. Kto to uczyni, musi popełnić samobójstwo. Wśród ludzi tych panuje poligamja i poljandrja. Są to ludzie weseli i spokojni. Nie rozumieją żadnych pojęć oderwanych. Zajmują się wyłącznie rolnictwem i trudnią się uprawą tytoniu, który palą wszyscy, zarówno kobiety, jak mężczyźni, zaczynając od trzyletnich dzieci. Natomiast nie znają żadnych trunków, poza wodą i mlekiem kokosowem. Rolnictwem trudnią się równorzędnie kobiety i mężczyźni. Życie ich jest bardzo proste, a problemy ekonomiczne dla nich nie istnieją. Starymi ludźmi opiekują się serdecznie ich rodziny. Ziemia należy do gminy, ale każda rodzina może uprawiać ziemię dla własnego użytku.

### CZY SAMOBÓJCA MUSI MIEĆ POZWOLENIE NA BROŃ?

Niezwykłe to zagadnienie po raz pierwszy bodaj w dziejach sądownictwa rozstrzygnięte zostało przez pewnego sędziego w Medjolanie. Do miasta tego przybył pewien młody Turyńczyk, noszący się z zamiarem samobójstwa. Nie mogąc zdecydować się na krok stanowczy, młodzieniec ów przez dłuższy czas błądził po mieście, aż wreszcie zwrócił swym wyglądem uwagę policjantów i został zaaresztowany. Ponieważ znaleziono przy nim rewolwer, a nie posiadał pozwolenia na broń, stawiono go przed obliczem sędziego. Tak jednak wzruszająco opisał swe zmartwienia, które go skłoniły do myśli samobójstwa, że sędzia wydał wyrok następującej treści:

— Ponieważ człowiek, pragnący odebrać sobie życie, jest zanadto znękany, aby myśleć o zaopatrzeniu się w pozwolenie na broń, nie należy go karać za brak takiego pozwolenia i bezprawne noszenie broni.

Mądry ten wyrok odwiódł Turyńczyka od zamiarów samobójczych.

—o—

# GŁOS KOBIETY ŻYDOWSKIEJ

ORGAN ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ i SLĄSKA (W. I. Z. O.)

Nr. 51 WYCHODZI CO DRUGI TYDZIEŃ Nr. 51

## Jaki zawód dać córce?

II.

Celem pierwszego artykułu było przedstawienie pracy zawodowej kobiety, jako konieczności psychologicznej, ekonomicznej i społecznej. Jest teraz na czasie zastanowić się nad poszczególnemi zawodami dla kobiet i szkołami, które do nich mają kobiety przygotować. Powodzenie zawodowe w życiu, oczywiście tak jak w całem społeczeństwie, zależy od dzielności jednostki, niemniej jednak czynnikiem ważnym wydajności w pracy zawodowej jest odpowiedni i szczęśliwy wybór zawodu. A że dla kobiety wybieranie zawodu odbywać się powinno z większym niż dotychczas nakładem siły i uwagi, o tem szerzej mówiono poprzednio.

Fachowe wykształcenie zdobyć można albo przez szkołę lub przez praktykę. W niektórych zawodach zgodnie z ustawą przemysłową, po ukończeniu szkoły powszechnej, odbywa się praktykę przez trzy lata, przechodzi się obowiązkowo trzy lata nauki wieczornej, poczem zdaje się egzamin przed komisją fachowców.

*Szkoły zawodowe* są zgodnie z opinją przeważającą u nas i zagranicą przygotowaniem lepszem, bardziej współczesnem do zawodu niż pracownie i warsztaty. Są następujące: Szkoły zawodowe, średnie, przeznaczone dla dziewcząt które ukończyły szkołę powszechną siedmioklasową lub gimnazjum, a mające dać wykształcenie ogólne w zakresie 6-ciu gimnazjalnych po za wykształceniem fachowem. Obok tych istnieją szkoły zawodowe *niższe*, dla dziewcząt, które chcą osiągnąć tylko wykształcenie fachowe i ogólne w zakresie szkoły powszechnej. Warsztaty szkolne 3-letnie i dwuletnie dają wykształcenie elementarne ogólne i fachowe. Istnieją też szkoły zawodowe dokształcające dla dziewcząt pracujących zawodowo na praktyce lub jako robotnice. Uczenicom tym daje się podstawy teoretyczne obranego zawodu i zaznajamia się je z ulepszonemi metodami pracy. Podobny cel mają wieczorne szkoły dla dorosłych. Zgodnie z zapotrzebowaniem tworzą się też kursy dla przygotowania pracowniczek do specjalnych funkcyj, jak: pisanie na maszynie, stenografja, kilimkarstwo, krawiectwo, kamasznictwo.

Ministerstwo Oświaty wydało spis szkół zawodowych w Polsce. Wśród społeczeństwa żydowskiego znaną jest krakowska szkoła zawodowa „Ognisko pracy“, której absolwentki — jak wykazuje jej statystyka — znalazły pracę i chleb. Szkoła ta zasługuje na poparcie i dalszy ciągły rozwój. Odmianą szkoły zawodowej jest szkoła przemysłu artystycznego, obejmująca w swym programie studja ogólne i specjalne jak: 1) architekturę wnętrz, 2) malarstwo dekoracyjne, 3) grafikę, 4) tkactwo artystyczne, 5 rzeźbę dekoracyjną, 6) ceramikę. Zależy od uzdolnienia artystycznego przy jak wielkich przedsiębiorstwach i za jak wysokiem wynagrodzeniem znajduje się pracę. Wchodzą w grę tutaj: introligatornie, fabryki tapet, tkalnie itp.

Przy wszystkich tych zawodach należy brać pod uwagę trzy podstawowe czynniki: 1) zamiłowanie prawdziwe do danej pracy, 2) stan zdrowia i właściwości fizyczne i psychiczne jednostki, 3) warunki materjalne, zależnie od których można wybierać dłuższą lub krótszą drogę do zdobycia zawodu.

*Rzemiosła* wybierać należy z bystrą uwagą na postępy techniki. Następnie cały szereg rzemiosł na razie niedostępnym jest dla kobiet. Mocą ustawy przemysłowej zabroniona jest praca nocna dla kobiet i dzieci. Pewne zawody ogólnie przyjęte są jako zbyt ciężkie dla kobiety. To też kowalstwo, szklarstwo, stolarstwo uprawiane jest tylko w niektórych krajach, tam gdzie dokonywa się przewrót ogólny. Zbiór rzemiosł uprawianych przez kobiety dostarcza im pola do popisu, jeśli chodzi o zalety przypisywane kobiecie, tj. smaku, pomysłowości, wytrwałości i zręczności. Wszędzie przygotowanie obowiązuje to samo: trzy lata praktyki, szkoła wieczorna po ukończeniu szkoły powszechnej.

Poza gałęziami uprawianemi zbyt szeroko przez kobiety jak: k r a w i e c z y z n a, b i e l i ź n i a r s t w o, h a f c i a r s t w o, k o r o n k a r s t w o i m o d n i a r s t w o, specjalizować się można w czapnictwie (pracownie lub warsztat własny, introligatorstwo (warsztat, własna pracownia wymaga dość znacznego kapitału), trykotarstwo (pracownie, fabryki, własny warsztat wymaga prócz lokalu kosztownych maszyn), galanterja skórzana (warsztat), tkactwo (dom, warsztat, wspóldzielnia), jubilerstwo (nie wymaga dużej siły fizycznej), gorseciarstwo, kamasznictwo, koszykarstwo, fryzjerstwo (dom, praca na mieście po domach prywatnych, zakład fryzjerski), kosmetyka (zakłady kosmetyczne), manicure, kuśnierstwo, fotografja (atelier, dom), cukiernictwo (w ogóle dział gospodarczy), wykształcone urzędniczki domowe, zarządczynie pensjonatów i hoteli — dział ten nie jest należycie doceniany jako zawód, pozłotnictwo przy wyrobie ram, tapicerstwo, optyka, rytownictwo, szczotkarstwo, rękawicznictwo (z którego setki dziewcząt utrzymuje się np. w Czechach).

Rolnictwo i ogrodnictwo jest w dużym procencie okupywane przez kobiety. Pracują one w dziale ogrodnictwa jako 1) bukieciarki, 2) hodowczynie młodych drzewek, lub siewek kwiatowych, 3) hodowczynie warzyw i ziół leczniczych, 4) zajmują się sadownictwem i nasiennictwem, 5) warzywnictwem, 6) pracują jako nauczycielki w szkołach ogrodniczych, 7) jako kierowniczki ogrodów i parków miejskich. Są szkoły niższe ogrodnicze i średnie po 6-tej gimnazjalnej. Z ogrodnictwem łączy się pszczelnictwo. Pod Warszawą jest szkoła ogrodniczo-rolnicza pszczelnicza pod nazwą „Pszczelnia“.

Pozostają do omówienia zawody handlowe, społeczne i umysłowe. O tych w następnych artykułach.

(C. d. n.) *Nella Rostowa.*

## Praca kobiet w Polsce

W tygodniku „Kobieta Współczesna“ z dnia 29 czerwca b. r. znajdujemy artykuł sprawozdawczy „Związku pracy obywatelskiej kobiet“ na terenie łódzkim. Praca Związku idzie w trzech kierunkach: 1) Uświadomienia obywatelskiego i szerzenia oświaty wśród kobiet; 2) Opieki społecznej nad kobietą i młodzieżą; 3) Popierania wytwórczości kobiecej zawodowej i artystycznej.

Aby wzbudzić zainteresowanie się kwestjami polityki i gospodarczemi wśród kobiet, zorganizowano cykl odczytów, wygłaszanych wyłącznie przez prelegentki na następujące tematy:

1) Demokracja a parlamentaryzm.

2) Zagadnienie reformy konstytucji polskiej.

3) Bolszewizm i faszyzm.

4) Układ stosunków ekonomiczno—politycznych w Europie dzisiejszej.

5) Liga Narodów.

6. Polityka zagraniczna Polski.

Pozatem odbyło się 58 pogadanek na peryferjach miasta w Związkach robotniczych i w innych organizacjach. Oprócz szerokiej pracy kulturalnej zajmuje się Związek doraźną pomocą dla bezrobotnych i najbiedniejszych miasta.

## Ze świata kobiecego

**KOBIETA MINISTREM.** W Szwecji mianowano panią K. Hessgren ministrem.

**KOBIETA W POLITYCE AMERYKAŃSKIEJ.** Pani Ruth Mac Cormick, znana w sferach politycznych Ameryki północnej, wybraną została większością 200.000 głosów senatorką Stanów Zjednoczonych.

**OPIEKA NAD DZIECKIEM WE WIEDNIU.** Wiedeń poszczycić się może swemi instytucjami społecznemi, w których pierwsze miejsce zajmuje dział opieki nad dzieckiem. Wiedeń posiada [illegible] ogródków dziecięcych, z których korzystają dzieci bądź darmo, bądź też za minimalną opłatą, 86 kuchen szkolnych, gdzie odbywa się dożywianie dzieci, kąpieliska połączone z ogrodami, zakłady dla dzieci psychopatycznych, instytucje opieki nad niedorozwiniętemi dziećmi, kursa i szkoły zawodowe dla dzieci.

## Bernard Shaw, a kobieta żydowska

G. B. Shaw napisał przedmowę do wydanego nakładem „Micpah“ w Tel—Awiwie hebrajskiego przekładu swego dzieła „Wskazówki dla kobiety inteligentnej na drodze socjalizmu i kapitalizmu“. Przedmowę tę podajemy w skrócie.

Jeżeli „kobieta inteligentna“ jest córą Jerozolimy, to autor—poganin uświadomić sobie musi wyraźnie w co się zaopatrzyć ma, chcąc jej służyć za przewodnika. Nie oddaję się żadnym złudzeniom co do tego, jakim się wydaję oczom wybranego narodu: stworzenie z dnia wczorajszego, barbarzyńca, a w najlepszym razie stworzenie, w którego niezaradne dłonie Jehowa złożył chwilową moc, moc karzącą dla Żydówki, której osobista duma nie pozwala kroczyć pokornie nawet obok Boga swego. Jakże mógłbym się spodziewać, że obok mnie pokornie kroczyć będzie i uzna mnie za przewodnika na drogach mądrości?...

Spieszę więc z zapewnieniem, że czując się winnym, nie oczekuję tego wcale. Ofiaruję się tylko kobiecie—Żydówce za przewodnika, zupełnie jak najnędzniejszy Beduin ofiarował może pokornie usługi przewodnika królowej Saby przez nieznane kraje pustynne.

Jestem Irlandczykiem, a dla przeciętnego Irlandczyka Żyd jest niewiernym, który zbawiciela swego barbarzyńsko zamordował i dlatego pójść musi do piekła. Jeżeli przypomni się Irlandczykowi, że Zbawiciel sam był Żydem, będzie zdziwiony: bo nie wątpił w to ani na chwilę, że Jezus był prawowiernym iryjsko—rzymskim katolikiem. Ja, który nie jestem przeciętnym Irlandczykiem, nie mam podobnych złudzeń. Przedewszystkiem nie wierzę w to, że Jezus w czemkolwiek bądź posiada mniej albo więcej boskości jak Mojżesz albo ja. A ponieważ zapatrywanie to jest obecnie szeroko rozpowszechnione między przywódcami duchowego życia w Anglji, pytam się często tych przywódców, czem właściwie różnią się od Żydów, jeżeli nadnaturalny charakter Jezusa jest jedynym punktem wiary, co do którego nie zgadzają się ochrzczeni i obrzezani. Jezus znajduje się obecnie między prorokami i żaden współczesny kulturalny Żyd nie bluźni przeciw „odszczepieńcy Jezusowi“, tak jak żaden kulturalny chrześcijanin — nawet w Niemczech — nie mówi i nie myśli o Żydach jako o „mordercach Boga“. — Prawdą jest, że istnieją jeszcze przepisy i rytuały z powodu których Żydzi wzdragali się pójść drogą świętego Pawła. Ale to nie jest nic zasadniczego. Między chrześcijanami istnieją w tych sprawach różnice równie wielkie, jak między chrześcijanami a Żydami.

Jeżeli przejdziemy jednakże na teren socjalizmu, rozróżnienie staje się zupełnym absurdem. Od Karola Marxa i Ferdynanda Lasalle'a aż do Waltera Rathenaua i pionierów rosyjskiego komunizmu, Żyd był inciatorem, przewodnikiem i obrońcą europejskiego ruchu kollektywistycznego. Jako młody człowiek zostałem przez Karola Marxa nawrócony do socjalizmu; a duchowość Rathenaua i jego poglądy na życie były duchowości mojej daleko mniej obce, jak poglądy antysemickich mężów stanu, które prowadziły i zaprowadziły do wojny.

# Od Kutiepowa do Szaliapina

*(Korespondencja własna)*

Paryż, w lipcu

Chodzą słuchy, że Cziczerin ma objąć stanowisko ambasadora sowieckiego w Paryżu. Jest to dziś jedna z najbardziej trudnych i zagrożonych placówek dyplomacji moskiewskiej, zarówno bowiem sfery oficjalne, jak i opinja publiczna Francji nastrojone są na zupełnie inną już nutę w stosunku do Rosji bolszewickiej. Niema powodu lękać się komunistycznej propagandy, niema celu wyprawiać się po sowieckie runo: pierwsza — bankrutuje wbrew subsydjom III-ej Międzynarodówki, drugie — wymaga ryzykownych kredytów długoterminowych. Ciężką więc misję miałby Cziczerin do spełnienia, chcąc zdobyć ponownie zajętą przez Rakowskiego pozycję. Tem cięższe zadanie, iż ostatnimi czasy zraziła Moskwa do siebie Paryż całym szeregiem postępków, które surowo potępia społeczeństwo francuskie.

Przedewszystkiem, słynna „afera Kutiepowa". Nie pójdzie ona w „dyskretne zapomnienie", jak tego spodziewali się bolszewicy, insynuujący przez swoich adherentów tutejszych, że porwania dokonała londyńska „Intelligence Service" za przyczyną Deterding'a, angielskiego króla naftowego i zaciekłego wroga Sowietów. Znany rewolucjonista rosyjski Burcew, który odegrał decydującą rolę w sensacyjnem niegdyś zdemaskowaniu prowokatora carskiej policji Azefa, przeprowadził śledztwo na własną rękę i zebrał rzeczowe w tej sprawie dowody, niezbicie, jego zdaniem, świadczące o tem, iż Kutiepow zginął z rąk czekistów moskiewskich.

W obszernym wywiadzie, udzielonym redaktorowi „Posledních Nowostiej" tutejszych, wyjaśnia Burcew okoliczności tej bardzo tajemniczej dziś jeszcze zbrodni. Kutiepow, mianowicie, prowadził ściśle konspiracyjne pertraktacje z osobnikami, których uważał za emisarjuszów czerwonej armji. „Może i były tam jednostki, szczerze oddane sprawie walki z bolszewikami, ale wkradli się pomiędzy nie też i „czekiści" czego Kutiepow wcale nie podejrzewał. Oni to zaś urządzili na niego zasadzkę z przynętą w postaci wielkiej doniosłości informacyj, których miał udzielić mu na tajnem spotkaniu specjalnie w tym celu przybyły do Paryża delegat".

O żadnem wciąganiu przemocą niema mowy. Burcew twierdzi, iż Kutiepow — w przeświadczeniu, że udaje się właśnie na spotkanie z owym „krasnoarmiejskim Wallenrodem" — wsiadł do samochodu dobrowolnie Oczywiście podstęp szybko odkrył i usiłował wyskoczyć w biegu, a wówczas czekiści obezwładnili go przy pomocy narkotyku. W ten sposób cenną zdobycz dowieziono już bez żadnych przeszkód do konspiracyjnego mieszkania. Okazało się wszakże, iż dowieziono trupa Organizm Kutiepowa, dotkniętego ciężką wadą serca, nie znosił narkotyków w minimalnej nawet dawce.

Ponieważ wszelkie ślady zbrodni należało starannie zatrzeć, przeto zwłoki nieszczęsnego Kutiepowa włożono do kosza, który po nałożeniu pieczęci, gwarantujących nietykalność dyplomatyczną — wyekspedjowano via Szczecin i Gdańsk do Moskwy. Misję konwojowania tej tragicznej przesyłki poruczono Hellandowi, drugiemu sekretarzowi ambasady sowieckiej w Paryżu. Wywiązał się on dobrze ze swojego zadania, Burcewowi bowiem wiadomo, że po kilku dniach trup Kutiepowa spalony został w krematorjum moskiewskiem — odbyło się to w asystencji przedstawicieli Politbiura i Czeki, którzy odpowiedni protokuł własnoręcznie nawet podpisali.

Burcew posiada o przebiegu całej zbrodni szczegółowe zeznania... naocznego świadka! Nie wyjawia jeszcze nazwiska jego, gdyż wystąpi z właściwemi rewelacjami wtedy dopiero, kiedy będzie mógł udowodnić w sposób niezbity, że winę tej zbrodni ponoszą bolszewicy. A wówczas, rząd francuski musi już nolens volens interwenjować...

Nie będzie to interwencja w przyjaznym dla Moskwy duchu! Wyroki, którymi zakończyły się drażliwe procesy rozpatrywane ostatnimi czasy przez trybunały paryskie, dają jasne pojęcie o ustosunkowaniu się francuskich sądów do państwowości sowieckiej. Cóż dziwnego! — zbyt jaskrawe istnieją różnice pomiędzy sprawiedliwością francuską a bezprawiami moskiewskiemi. Nader znamienny w tej mierze przykład stanowi skarga, wniesiona przez słynnego śpiewaka rosyjskiego Szaliapina, który ze zdumieniem ujrzał w księgarniach tutejszych swoje własne pamiętniki, przełożone na różne języki, wydane nakładem państwowej drukarni sowieckiej i sprzedawane za pośrednictwem bolszewickiej misji handlowej!! Naturalnie, Szaliapin, który rękopis swoich pamiętników powierzył jakiemuś przyjacielowi, będąc jeszcze w Moskwie, nigdy nikogo do wydawania ich nie upoważnił. A już w żadnym razie nie — sowieckiego rządu, który napiętnował go publicznie za koncert na rzecz dobroczynnych instytucyj emigracji rosyjskiej. Radca prawny ambasady sowieckiej usiłował protestować przeciw wytaczaniu procesu misji handlowej, zasłaniając się jej... nietykalnością dyplomatyczną! Zbyteczne chyba dodawać, że sędziowie paryscy przeszli do porządku dziennego nad tak sformułowaną obroną...

W takich okolicznościach i Cziczerin nie pomoże. Nie zdoła on przekonać Francji, że bolszewicy mają prawo zabijać Kutiepowa i okradać Szaliapina. Nie u siebie, lecz w... Paryżu. Bo w Moskwie...

**Z. Kl.**

*HENRYK GOTLIB (Paryż)*

# Życie i śmierć ostatniego cygana Paryża

## Pascin, genjalny artysta—rysownik, przyjaciel murzynów, włóczęgów i nędzy ulicznej

W sercu Montparnassu, w słynnej kawiarni „Cafe du Dome" rzadko kiedy ludzie się czemś przejmują. Co dnia ogłasza się nowe rewelacyjne wystawy obrazów, czy rzeźb, wywołujące narazie wzruszenie ramion, co dnia zjawiają się świeże piękne kobiety, na które spoziera się z poza ramienia co dnia ktoś osiąga niespodziane sukcesy, a ktoś dotychczas wielki stacza się bez hałasu.

W tem środowisku, o niepospolicie przytępionej wrażliwości, rozeszła się pewnego dnia czerwcowego wieść, że Pascin powiesił się na klamce w swojej pracowni.

Czy ludzie w Polsce wiedzą, kim był Pascin? Dziennikarze francuscy piszą, że to jeden z dwu, czy trzech największych malarzy współczesnej doby.

Czas pokaże, czy ocena jest trafna. Niewątpliwie był Pascin niezrównanym epikiem rysownikiem a jego rysunki i obrazy przedstawiające dziewczęta uliczne, dorobkiewiczów powojennych, murzynów i włóczęgów wszelakiego kalibru, prawdziwością swoją i sugestywną siłą dosięgają szczytów Balzakowskiej „Komedji Ludzkiej".

Na młodym Bułgarze, który całą swoją młodość i dzieciństwo spędził w Rumunji, poznano się niemal odrazu. Szczupły, dziewiętnastoletni brunecik siadywał o różnych porach dnia w maleńkiej podówczas Cafe du Dome i z szufladki, która służyła mu za pracownię, wyciągał kartki papieru i atrament i robił swoje rysunki dla monachijskiego „Simplicissimusa". W rozpryskane na stole kawiarnianym krople białej kawy zanurzał niedbale palec i rozmazywał je jako „cienie" na swoich rysunkach. W „żokejce" na głowie włóczył się dniami i nocami po zaułkach, kabaretach i domach publicznych przedwojennego Paryża, młody, zaniedbany cygan. Kiedy z biegiem lat za rysunki jego i obrazy zaczęto płacić grube sumy, Pascin nie zmienił się w niczem.

Kiedy w czasie wojny wyjechał do Ameryki, sześć lat życia spędził wśród murzynów Stanów Zjednoczonych, wśród potem cuchnących robotników na wyspie Kubie i w krajach Południowej Ameryki, którą całą niemal przewędrował w czapeczce na głowie i ze szkicownikiem pod pachą.

Wśród tych wzgardzonych i wydziedziczonych stworzył Pascin najprawdziwsze rysunki, dyszące prawdą i prostotą, na którą przed nim bodaj że nikt z malarzy się nie zdobył.

Bez wszelkiej estetyki i patosu, był takim samym w życiu codziennem, jak w swojej pracy.

John Barber, znany malarz amerykański i przyjaciel Pascina, opowiadał mi, z jaką rozpaczą patrzyła rodzina Pascina na jego prowadzenie się. Brat Pascina, patrycjusz i potentat finansowy, ożeniony z rumuńską księżniczką Duca, zaciągnął go raz do pierwszorzędnego krawca i namówił na smoking. Pascin chodził pilnie do miary, ale smokinga od krawca nigdy nie odebrał. Podobno raz tylko w życiu wdział na siebie wypożyczony smoking, kiedy asystował jako świadek przy ślubie jakiegoś znajomego murzyna z „boîty" na Montmartre.

Dwa lata przed śmiercią po raz drugi pojechał do Ameryki. Był już w pełni sławy. Gościł go w swoim pałacu pewien amerykański miljoner. Pascin chciał uciekać z apartamentów, które mu tam na mieszkanie przeznaczono, przerażony marmurowemi wannami, złotem i bezcennemi makatami.

Moralności, w pojęciu mieszczańskiem nie pojmował, bo miał swoją własną. Kiedy w czasie swej podróży po Włoszech zakomunikował funkcjonarjuszom wagonu sypialnego, którzy stosownie do przepisów faszystowskiego reżimu zdradzali w tym względzie dużą ciekawość, że Luis, z którą śpi w jednym przedziale, nie jest jego ślubną żoną i kiedy z tej racji zażądano, by opuścił przedział, spokojny i dobrotliwy zawsze Pascin wpadł w dziecinną furję i opuścił Włochy, klnąc na wszystko, co włoskie, nie zajrzawszy nawet do żadnego muzeum.

Nie lubił zresztą muzeów, nigdy prawie do nich nie zachodził, a o malarstwie mówił często, że go nie lubi. Wolał rysunek, najczęściej podkolorowany, jako rzecz bardziej bezpośrednią. Rysunki swoje robił, jak dziecko. Zaczynał u dolnego brzegu kartki papieru i szedł ku górze, aż wypisał całą kartkę. Nie komponował nigdy, ani nie poprawiał. Z pod cienia swego melonika patrzył spokojnie i widział dobrze i prawdziwie.

Samotny wewnętrznie, stale otaczał się ludźmi. Co sobotę od 4 popołudniu do 4 w nocy ucztowano w jego pracowni na Boulevard de Clichy. Wśród setek ludzi, między modelkami i prostytutkami, suterenami i murzynami wszelakich zawodów, dyplomatami i ministrami różnych ras i narodowości rozlewały się coctaile i rozmaite alkohole.

Pascin zarabiał bowiem dużo; kontrakt z jednym z największych paryskich handlarzy obrazów zapewniał mu 300.000 frs. rocznie. Ale Pascin wydawał i rozdawał wszystko. Umarł, nie zostawiwszy centima.

Nawpół trzeźwy i nawpół przytomny, pewnego dnia człowiek ten 45-letni, w pełni sił i sławy, zaciągnął sobie sznur dookoła szyi. Przyjaciele pokryli uśmiechniętą głowę zmarłego setkami białych lilij.

Tak zakończył życie ostatni może prawdziwy „cygan" paryski.

Paryż, w lipcu („K. Cz.")

### TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

UCIECHA: „Jaskrawe motyle".
SZTUKA: „Trzej wykolejeńcy".
WANDA: „W sidłach kłamstwa".

### REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Ucieczka od miłości".
BAGATELA: „Noce hiszpańskie".
CORSO: „Naszyjnik za miljon dolarów" (Rin-tin-tin).
WARSZAWA: „Wrogowie zatoplonych okrętów"

# WIADOMOŚCI Z KRAJU

## Praca sjonistyczna na Podhalu

Z Suchej piszą nam: Dla ożywienia pracy sjonistycznej w Suchej, gdzie wszelkie dotychczasowe próby stworzenia komitetu lokalnego spełzły na niczem, zwołano specjalne posiedzenie Komitetu okręgowego organizacji sjońskiej dla Podhala do Suchej. Na posiedzenie to, które onegdaj odbyło się pod przewodnictwem Dr Stillera w Suchej przy udziale większej części członków K. L. i specjalnie przybyłego członka Egzekutywy krakowskiej tow. Hofstättera, omówiono cały szereg bieżących spraw sjonistycznych w okręgu oraz wykorzystanie dalszych możliwości pracy. Komitet okręgowy dla Podhala, którego siedziba znajduje się w Nowym Targu, pracą swoją od ostatniego zjazdu okręgowego przyczynił się do znacznego ożywienia pracy sjonistycznej w całym Podhalu, a dowodem tego jest intenzywniejsza praca sjonistyczna okręgu.

Popołudniu odbyło się w lokalu gościnnie przez państwo Löwów na ten cel użyczonym—zgromadzenie publiczne. Na zgromadzeniu tem przemawiali obecni w Suchej członkowie Komitetu okręgowego Dr. Stiller, Folkmann i Dr. Stammler Na końcu wygłosił referat gen sekretarz organizacji tow Hofstätter, poczem przystąpił do zorganizowania Komitetu lokalnego w Suchej. Ustanowiono Komitet lokalny i przeprowadzono następujący podział funkcyj: Fleissig Salomon — przew. i ref. dla spraw organizacyjnych, Eblówna Cecylja — sekretarka, Löwowa Alicja — Keren Hajesod, Ernstówna Estera i Ebel R. — ref. dla spraw K. K. L., Ebel — ref. szekl. itd. Komitet lokalny już przystąpił do pracy. Nowoustanowiony K. L. przeprowadził już, i to z dobrym wynikiem, akcję szeklową, i rozpoczął też pracę na rzecz K. K. L. Nie ulega wątpliwości, że przy stałem poparciu Egzekutywy w Krakowie i patrona dla Suchej Dr. Edelsteina praca sjonistyczna w Suchej będzie owocna

Państwo Löwowie, którzy użyczyli bezpłatnie mieszkanie swoje na posiedzenie Kom okr. a później także salę na zgromadzenie, w niemałej mierze przyczynili się do tego sukcesu jaki u nas osiągnięto przez stworzenie mimo rozmaitych przeszkód placówki sjonistycznej. F. K.

### FACHOWCY MOGĄ EMIGROWAĆ

Centralne biuro żydowskiego towarzystwa emigracyjnego „Jeas" komunikuje:

Dobrze wykwalifikowani robotnicy: kowale, tokarze metalowi, ślusarze- mechanicy, woźnice, stolarze, snycerze i wyrobnicy, którzy mogą się dostosować do ciężkich robót w fabrykach metalurgicznych i chemicznych a zmuszeni są wyemigrować z Polski, winni ustnie lub pisemnie zwrócić się do centralnego biura żydowskiego towarzystwa emigracyjnego „Jeas" Warszawa, Pl. Grzybowski 10, lub do któregokolwiek z oddziałów „Jeasu" na prowincji (Wilno, Lwów, Równe, Brześć, Białystok, Pińsk i Łódź).

### LINJA KOLEJOWA HERBY — INOWROCŁAW

Wobec przystąpienia do dalszych robót przy budowie wielkiej linji kolejowej, mającej połączyć Zagłębie z Gdynią, „Monitor" obwieścił zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, o przymusowem wywłaszczeniu gruntów na rzecz skarbu państwa do budowy kolei Herby — Inowrocław. Wywłaszczeniu podlegają grunty, położone w 223 gminach powiatów częstochowskiego, wieluńskiego, łaskiego, sieradzkiego, łęczyckiego, tureckiego, kolskiego i mieszawskiego.

### KIEPSKIE INTERESY WARSZAWSKICH TRAMWAJÓW

Pisma warszawskie donoszą: Spadek frekwencji pasażerskiej w tramwajach warszawskich przybrał w lipcu oszałamiające tempo. O ile w okresie od 1 kwietnia do 1 lipca, tj. w ciągu całego kwartału frekwencja tegoroczna zmniejszyła się o pół miljona, to w lipcu, ściślej nawet w ciągu 26 dni lipca ubytek pasażerów w porównaniu z lipcem roku ubiegłego, wyraził się sumą 800.000 osób. Dla kasy tramwajowej jest to strata zgórą 200 000 zł.

### NIEDOSZŁA AWANTURA ANTYŻYDOWSKA NA POGRZEBIE KSIĘDZA W RADOMIU

Jak donoszą z Radomia, odbył się onegdaj pogrzeb zmarłego w tych dniach 88-letniego księdza Piotra Górskiego, który znany był ze swego przyjaznego stosunku wobec Żydów. W pogrzebie wzięło udział około 10.000 osób, i to zarówno z pośród ludności chrześcijańskiej jak i żydowskiej. Śp. ks. Górski zaznaczył wyraźnie w testamencie, iż życzeniem jego jest, by Żydzi szli za jego pogrzebem. Warto tez dodać, że zmarły duchowny apelował w testamencie do swych następców, by idąc jego śladem, starali się łagodzić konflikty między ludnością chrześcijańską a żydowską. I kto wie czy nie temu apelowi właśnie Żydzi radomscy zawdzięczają uniknięcie wykroczeń rozagitowanego tłumu. Podczas pogrzebu bowiem zdarzył się przykry incydent. Gdy kondukt pogrzebowy mijał ulicę Rowieńską, z któregoś okna wypadła jakaś flaszeczka z płynem, który oblał kilku uczestników pogrzebu Natychmiast podniosły się głosy, że Żydzi znieważają świętości chrześcijańskie. Agitatorzy antysemiccy zaczęli podżegać do czynnych wykroczeń przeciwko Żydom. Na szczęście ksiądz, prowadzący pogrzeb, szybko zorjentował się i w kilku słowach zdołał uspokoić wzburzone tłumy, które już były gotewe do ekscesów. Mimo to jeszcze dość długo po pogrzebie kręciły się w okolicy domu, z którego wypadła flaszka, podejrzane indywidua, które czekały na sposobność zaczepek. Policja prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenia.

### SKANDAL „LITERACKI" W WARSZAWIE

Onegdaj doszło w restauracji Wróbla w Warszawie do burzliwego skandalu między dwoma literatami Było już dobrze po północy, gdy redaktor tygodnika „Siedm dni" Eugenjusz Chafalski, będąc podchmielony, przystąpił do siedzącego przy sąsiednim stoliku współredaktora „Wiadomości Literackich" Anatola Sterna, którego zaczął wymyślać w obelżywy sposób. Stern nie pozostał dłużny. Od słowa do słowa przyszło do bójki, w której wzięli również udział towarzysze obu powaśnionych. Dopiero dzięki interwencji policji, udało się rozłączyć obu literatów, poczem wyproszono ich z lokalu.

### W OKRESIE WZMOŻONYCH EGZEKUCYJ PODATKOWYCH...

W pismach warszawskich czytamy: Terenem nie zwykłego zajścia był onegdaj dom przy ul. Hożej 16, stanowiący własność Jana i Janiny małżonków Wrzecian, posiadających w tymże domu skład mebli

Do mieszkania Wrzecianów zgłosił się sekwestrator magistracki, Kazimierz Tomczyński, celem nałożenia sekwestru na komorne lokatorów, z powodu zalegania w opłacie podatków przez właścicieli domu i sporządzenia odpowiedniego protokołu.

W chwili ogłaszania decyzji władz miejskich przez delegowanego urzędnika i rozpoczęcia przezeń czynności, Jan W. napadł na Tomczyńskiego, pobił go, przyczem wyrwał mu przemocą tekę, wyrzuciwszy z niej wszystkie dokumenty, a wśród nich akta, dotyczące nałożonego sekwestru na posesję przy ul. Hożej 16.

Sekwestrator T. próbował bronić się, lecz mimo to nie zdołał ocalić teczki, gdyż Wrzecian wszystkie papiery podarł w strzępy, polecając dozorczyni domu Antoninie Więckowskiej spalić.

Wnet na alarm T. zjawili się policjanci. Skrawki zniszczonych akt urzędowych pozbierano i załączono do protokołu, jako dowód rzeczowy.

Właściciela domu Wrzeciana osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

### SZALENIEC PODPALACZEM

Z Bydgoszczy donoszą: Zamieszkały w Sycowej Hucie, w powiecie kościerskim 21-letni Jakób Gromowski od pewnego czasu cierpiący na chorobę umysłową podpalił w dniu wczorajszym dom mieszkalny swego ojca Jana. Dom wraz z przybudówkami folwarcznemi padł pastwą płomieni. Podczas pożaru umysłowo chory okazywał wielką radość, skakał w górę i przez cały czas śmiał się. Chorego odstawiono do zakładu dla umysłowo chorych.

*DZIEŃ POLITYCZNY.*

## Najpierw odroczenie, potem rozwiązanie, potem może wybory...

Pod powyższym nagłówkiem czytamy w „Robotniku":

„Już podobno plan gotów.. Najmądrzejsze głowy sanacyjne, najświatlejsi Światłscy, już we wszystkich szczegółach opracowali „ordre de bataille" wyborczy. Posterunki obstawiono komisarzy wyborczych wyznaczono, fundusze znaleziono. Pozostaje jeszcze maleńka formalność: rozwiązanie Sejmu i wyznaczenie nowych wyborów.

Kolejność wypadków ma być następująca:

Sejm będzie, ściśle według wymagań konstytucji, zwołany na sesję budżetową : niemniej ściśle, według zwyczajów pomajowych, zwołany w ostatniej dopiero chwili, 31 października.

Niezwłocznie po zebraniu się Izby a może nawet jeszcze na godzinę przed posiedzeniem nadejdzie dekret Prezydenta o odroczenie sesji na dni 30. W ten sposób dobrnie się do końca listopada.

Po ponownem zebraniu się Sejmu nastąpi wreszcie rozwiązanie Izby. Nowe wybory rozpisane będą na początku marca — równo w trzy lata po wyborach do obecnej Izby.

Rząd p. Sławka będzie tedy miał życia bezsejmowego jeszcze przynajmniej trzy kwartały, o całe pół roku więcej, niż Marsz. Piłsudski żądał w swoich słynnych warunkach.

Plan ten jeszcze podobno nie uzyskał zatwierdzenia marsz. Piłsudskiego. Może tedy jeszcze być wywrócony do góry nogami [illegible]".

### BYŁY WOJEWODA KIRST [illegible] KOMISARZEM WYBORCZYM

Jak donosi białostocki korespondent [illegible] w tamtejszych kołach sanacyjnych [illegible] dotychczasowy wojewoda białostocki p. Kirst [illegible] stąpił na wyższe zlecenie. Przejście p. Kirsta do sądownictwa (jak wiadomo [illegible] p. Kirst prokuratorem przy Sądzie [illegible] tłumaczy się tem, że były wojewoda białostocki, który znany jest ze swych zdolności [illegible] nych, upatrzony jest na stanowisko [illegible] komisarza wyborczego przy najbliższych wyborach do Sejmu.

### B. STAROSTA KLOTZ WRACA DO WOJSKA

Dowiadujemy się, że wbrew pogłoskom, b. starosta grodzki we Lwowie, kpt. Klotz, nie przechodzi do centrali ministerstwa spraw wewnętrznych, lecz wraca do służby czynnej w wojsku, prawdopodobnie do swego pułku macierzystego.

# Na szerokim świecie

### SZCZEGÓŁY LOTU ANGLJA—KANADA

W uzupełnieniu naszego telegramu o podjęciu lotu przez angielski samolot „R 100" do Kanady zaznaczyć należy, że na pokładzie tego wielkiego okrętu powietrznego znajduje się prócz 44 pasażerów, załoga, składająca się z 37 ludzi. Trasa lotu obejmuje: Irlandję północną — Kap Farewell (Grenlandja) — Belle Island — Labrador — Kanada. Samolot posiada odbiornik i nadajnik krótkofalowy. Żywności posiada samolot na pięć dni. W razie pomyślnego lotu samolot osiągnąć ma Kanadę w piątek rano.

### STARCIA STRAJKUJĄCYCH Z POLICJĄ

W związku z strajkiem metalowców francuskich, do którego przyłączyli się również pracownicy tekstylni w Lille, gdzie liczba strajkujących wynosi już około 80.000, doszło onegdaj w Rouen do krwawych starć między strajkującymi robotnikami a policją. Wielu policjantów zostało rannych; tak że pięciu strajkujących robotników zostało zranionych.

Przeprowadzono kilkadziesiąt aresztowań. W wielu miejscowościach wzmocnić musiano garnizony wojskowe. Gabinet francuski obradował onegdaj nad położeniem, wytworzonem wskutek coraz szerszego kręgi zataczającego strajku, oraz nad sprawą wprowadzenia odpowiedniej rekompensaty technicznej w miejsce strajkujących.

### DO BIEGUNA POŁUDNIOWEGO

Szereg uczonych norweskich zamierza we wrześniu br. podjąć na okręcie powietrznym „Norwegia" ekspedycję do bieguna południowego. Celem ekspedycji ma być wyjaśnienie wielu zagadnień, jakich ekspedycja Amerykanina Byrda i Anglika Wilkinsa nie rozstrzygnęła bez reszty.

### RAK SZERZY CORAZ WIĘKSZE SPUSTOSZENIE

Wedle statystyki za czerwiec br. zmarło we Wiedniu ubiegłego miesiąca 341 osób na straszliwą chorobę raka (200 z pośród zmarłych dożyło wieku lat 60). Jest to smutny rekord ,jeśli zważyć, że na gruźlicę płuc i krtani zmarło w tym samym czasie we Wiedniu 239 osób, na zapalenie płuc połączonej 148 osób, wskutek organicznych wad serca 201 osób.

# PRZEGLĄD RADJOWY

## Warszawska radjostacja transatlantycka

### Kontakt ze wszystkiemi krajami, także i Palestyną

Niewielu ludzi w Polsce wie o tem, że w Warszawie oraz w odległym od niej o 30 klm. Grodzisku znajduje się potężna radjostacja transatlantycka, która służy do nadawania i odbierania radjotelegramów do i ze wszystkich miejsc na kuli ziemskiej. Pod względem technicznym radjostacja transatlantycka w Polsce posiada jedno z najciekawszych na świecie urządzeń.

Podzielona jest ona na dwie części. Stacja na jedno z najciekawszych na świecie urządzeń. Podzielona jest ona na dwie części. Stacja nadawcza znajduje się w Warszawie, a stacja odbiorcza w Grodzisku. — Takie rozłożenie dwóch stacyj podyktowane było względami technicznemi. Stacja nadawcza posiada kolosalną siłę. Gdybyśmy pod jej bokiem umieścili stację odbiorczą, obie te stacje przeszkadzały by sobie wzajemnie.

Mózgiem tych radjostacyj jest centralne biuro operacyjne w Warszawie. Są w niem ześrodkowane wszystkie właściwe czynności nadawcze i odbiorcze. Same stacje spełniają tylko manipulacje techniczne, których rozkład znajduje się w ścisłej zależności od dyspozycyj operacyjnych biura. Biuro operacyjne posiada siłą rzeczy kilka sal operacyjnych, zaopatrzonych w szereg radjostacyj nadawczych. Jest to konieczne ze względu na to, aby równocześnie można było nadawać radjotelegramy do szeregu miejscowości na kuli ziemskiej. Dzięki tym zaletom technicznym oraz wielkiej mocy, która dosięga 400 kw., polska radjostacja transatlantycka jest w stanie opasać swemi falami wszystkie miejscowości w 5 częściach świata.

Nadawanie radjotelegramów odbywa się w zasadzie według alfabetu Morse'a w sposób automatyczny i ręczny. Korespondencje nadaje się automatycznie w bardzo ciekawy sposób. Mianowicie za pomocą specjalnego przyrządu do pisania t. zw. perforatora, który przypomina z wyglądu zwykłą maszynę do pisania, a działa w sposób elektromagnetyczny, dziurkuje się korespondencje w odpowiedni sposób na taśmie papierowej. Przygotowana w ten sposób taśmę przepuszcza się przez automat nadawczy, nazywany transmiterem. Transmiter jest to niezwykle precyzyjny aparacik mosiężny, który pracując ze znaczną szybkością, natrafia na odpowiednie dziurki w papierze i wysyła w pewnych odstępach czasu impulsy prądu, odpowiadające wydziurkowanej na taśmie korespondencji. Te impulsy prądu, dochodząc do odnośnej radjostacji nadawczej za pomocą kabelków, zamieniają się na radjotelegraficzne sygnały Morse'a. Stamtąd idą one w świat do właściwego miejsca przeznaczenia.

Celem sprawdzenia pracy radjostacji nadawczej zainstalowane są specjalne odbiorniki podsłuchowe, połączone ze stołami operacyjnemi. Odbiorniki te posiadają odpowiednie gniazdka, do których zakładamy słuchawki. Przez słuchawki te dokładnie słyszymy całą treść nadawanych automatycznie telegramów. W ten sposób możemy dokładnie kontrolować, czy perforator i transmiter działaja precyzyjnie i czy adresat nasz otrzyma depeszę radjową we właściwej formie.

Odbiór telegramów radjowych od stacyj zagranicznych musi przejść przez kilka stadjów. Mianowicie sygnały nadchodzące do Polski, a zawierające treść depeszy, skierowane zostają za pomocą kabelka do kilkulampowego wzmacniacza, dostraja te sygnały na czystość i w odpowiedni sposób wzmacnia je, tak, że radjotelegrafista, który depesze odbiera, słyszy ją zupełnie wyraźnie, mimo, że fale mogły napotkać po drodze na jakieś zaburzenia atmosferyczne.

Radjotelegrafista, który odbiera depesze, może czynić to zarówno za pomocą słuchawek, jakoteż za pomocą odbierania taśmy papierowej, na której, podobnie jak w telegrafach zwykłych, piórko automatu kreśli nieco zmodyfikowane znaki Morse'a. Po nadaniu depeszy telegrafista przepisuje tekst na maszynie i depesza wędruje już do miejsca przeznaczenia.

Ostatnio, celem ułatwienia tej pracy, w sali operacyjnej zainstalowano aparat automatyczny Creela, który odbierane sygnały odrazu reprodukuje na taśmie za pomocą liter. Jest to pierwszorzędny wynalazek, którego zastosowanie ma doniosłe znaczenie dla szybkości pracy radjostacji odbiorczej. Aparatem tym można odbierać do 200 słów na minutę. Niestety, nie do wszystkich rozmów nadaje się ten aparat. Można nim odbierać tylko nieliczne radjostacje, posiadające tylko zupełnie czyste i nie wahające się sygnały.

Radjostacja polska pracuje obecnie prawie z całym światem. Zarówno z Ameryką i Japonją, jak z Anglją, Francją, Danją, Szwajcarją i szeregiem innych państw europejskich, a dociera nawet do Małej Azji, komunikując się z Syrją, Egiptem, Palestyną i t. d.

Radjostacja posiada 10 odbiorników i to 7 długofalowych i 3 krótkofalowych i to umożliwia jej rozmowę równocześnie z kilkunastu stacjami.

Praca w centralnem biurze operacyjnem jest niezwykle ciekawa. A zwłaszcza odbywa się ona w warunkach, które zainteresowałyby i zachwyciły każdego, kto miałby możność jej zwiedzenia. Na tle śpiewających sygnałów kontrolnych, głośnika od monitora podsłuchowego, na tle brzęku silników elektrycznych, na tle stuku maszyn do pisania rozbrzmiewają co chwila dziwne, niezrozumiałe zupełnie dla laika słowa: „On mówi — Go ohead". — „Niech pan mu da Zok." — „Niech daje 60". — „Sp! stój" — i wiele innych jeszcze wyrazów i zdań, tworzących zawodową gwarę dla radjostacji.

Praca radjotelegrafistów jest niezwykle precyzyjna. Żadnego zbytecznego ruchu. Zamienieni są oni całkowicie w uwagę i słuch. Radjostacja polska udoskonala się z każdym miesiącem coraz bardziej, powiększając grono swych partnerów, to znaczy stacyj zagranicznych, z któremi utrzymuje stały kontakt. Już w niedługim czasie będziemy mogli drogą radjową komunikować się ze wszystkiemi bez wyjątku stacjami na świecie.

—o§o—

### TRANSMISJA NA PRZESTRZENI 12.000 KLM.

Niedawno odbyła się transmisja koncertu na fantastycznej przestrzeni 12.000 kilometrów. Oto stacja wiedeńska transmitowała koncert... z Jawy. Koncert ten wypadł doskonale, a co najciekawsze, że radjo słuchacze wiedeńscy usłyszeli go wcześniej, niż słuchacze w sali koncertowej na Jawie.

Ten zdumiewający fakt można łatwo wyjaśnić. — Fala radjowa mknie w przestrzeni z gigantyczną szybkością 300.000 kilometrów na sekundę. Odległość więc z Jawy do Wiednia przebywa w czasie 1/25 sekundy. Przypuśćmy, że sala koncertowa na Jawie była 33 m długa, po jednej stronie orkiestra, po drugiej słuchacz. Ponieważ dźwięk płynie w przestrzeni ze stosunkowo małą szybkością 333 metrów na sekundę, potrzebuje dokładnie 1/10 sekundy, aby przejść z jednego do drugiego końca sali. Zatem słuchacz w sali koncertowej na Jawie usłyszał koncert po 1/10 sekundy, podczas gdy słuchacz radjowy w Wiedniu po 1/26 sekundy. I to coś warte!...

—o—

### TEGOROCZNE WYSTAWY RADJOWE.

Największa wystawa radjowa w Europie w roku bieżącym odbędzie się w Londynie w czasie od 19 do 27 września.

W celu umożliwienia wytwórniom spokojnego demonstrowania swoich wyrobów, szczególnie głośników, przewidziano kilkadziesiąt akustycznie izolowanych od siebie pomieszczeń.

Aby uniknąć rozgardjaszu radjowego, jaki panował na poprzednich wystawach, wskutek dowolnych produkcyj muzycznych, odtwarzanych przez głośniki poszczególnych stoisk, w tym roku wszystkie czynne głośniki będą dołączone do jednej wspólnej linji i będą odtwarzały jeden i ten sam program.

Tegoroczna wystawa radjowa w Berlinie odbędzie się w okresie od 22 do 31 sierpnia. Do głównych atrakcyj będą należały praktyczne pokazy telewizyjne, obszerny dział urządzeń elektro-gramofonowych oraz konkurs na najlepszy odbiornik amatorski, rozpisany przez Państwowe Tow. Radjofoniczne.

—o—

### WYSTAWA RADJA SZKOLNEGO.

Że radjo szkolne może się cieszyć żywem zainteresowaniem, wynika z faktu, że w „Palais du Cinquentenaire" w Brukseli odbywa się wystawa, poświęcona radju specjalnie szkolnemu. Z wystawą połączony jest konkurs dla nauczycieli, którzy mają zgłosić plany, w jaki sposób można zorganizować radjo szkolne jak najdogodniej.

—o—

### FESTIVALE SALZBURSKIE PRZEZ RADJO.

Podobnie jak w roku zeszłym, tak samo i w roku bieżącym odbędą się w Salzburgu festivale muzyczne, które będą transmitowane przez radjostację wiedeńską i nadawane także na inne kraje. W tym roku także i Anglja zamierza się przyłączyć do bloku państw które będą transmitowały muzykę z Salzburga. Festivale rozpoczną się w sobotę, 2 sierpnia koncertem orkiestry filharmoników wiedeńskich, pod dyrekcją Klemensa Krausa. Wykonane będą utwory Brahmsa i Ryszarda Straussa. We czwartek dnia 14 sierpnia nadawany będzie koncert kameralny kwartetu smyczkowego Rose'go. W piątek 29 sierpnia opera Mozarta „Don Juan", pod dyrekcją Franciszka Schalka.

Prócz tego w niedzielę 3 sierpnia „Ravag" zamierza nadawać z Salzburga szereg słuchowisk reportażowych, odtwarzających niedzielny nastrój tego pięknego miasta w Tyrolu.

Salzburg jeszcze w roku bieżącym ma otrzymać stację radjonadawczą na stałe. Budynki są prawie na ukończeniu, maszty antenowe są już zmontowane. Ustawianie aparatury radjowej rozpocznie się we wrześniu.

—o—

## Program stacyj radjofonicznych

**Piątek 1 sierpnia.**

**Kraków** (312,8). 11'40: Przegląd Prasy, PAT. 11'58: Sygnał czasu, Hejnał. 12'10: Gramofon. 13: Komun. meteor. 13'10: Przerwa. -5'15: Komun. gospod. 16'15: Gramofon. 17'35: Odczyt p. t. „Powieści wojenne Anglji i Ameryki" — wygł. Dr. Z. Grabowski. 18: Koncert muzyki lekkiej i tanecznej (pod dyr. K. Kuźmińskago). 19: Rozmaitości. Komun. 19'20 Najnowsze wydawnictwa — omówi Dr. A. Bar. 19'45: Giełda roln. 20: Dziennik radjowy. 20'15: Koncert z Doliny Szwajcarskiej. 22: Feljeton p. t. „W krainie kawioru i szarańczy" — wygł. p. W. Czaenowski. 22'15: Komun. meteor.

**Warszawa** (1411'7), **Łódź** (233'8). 18 i 20'15: Koncerty.

**Katowice** (408'7). 12'05: Gramofon. -3: Komun. meteor. 16: Komun. gospod. 16'20: Gramofon. 17'35: Odczyt (p. Kraków). 18: Koncert (Strauss De Michell, Rachmaninow). 19: Odcinek powieści. 19'15: Rozmaitości. Program. 19'30: „Groteska w filmie" — wygł. art. malarz K. Rutkowski. 20: Komun. 20'15: Koncert (p. Kraków). 22: Odczyt z Krakowa. 22'15: Komun. meteor. 23: Skrzynka pocz. franc.

**Lwów** (385'1). 11'40—24: p. Kraków.

**Wiedeń** (516'3). 12'10 i 20'05: Muzyka.

**Königswusterhausen** (1635). 16'30: Muzyka.

# KRONIKA

Sierpień

Wschód słońca 3. m. 55 | **1** Piątek 7 Ab 5690 | Zachód słońca 7. m. 29

## Starosta musi osobiście załatwiać interesentów!

Swego czasu minister Składkowski ogłosił znamienny okólnik Nr. 119, dotyczący przyjmowania interesentów przez starostów powiatowych.

Okólnik ten wydrukowano i rozesłano do wszystkich starostw z poleceniem wywieszenia w miejscu dostępnem dla interesentów.

Okólnik ten mówi, iż starosta powiatowy w ciągu dwu godzin dzienie od 10—12-tej przyjmuje interesentów w rozmownicy, przyczem w godzinach przyjęć nad gmachem starostwa winna powiewać chorągiew państwowa.

Starosta ma chodzić wzdłuż szeregu interesentów i pytać w jakiej sprawie zgłaszają się do władzy administracyjnej.

Ostatnio min. Składkowski stwierdził, iż nowi starostowie nie przestrzegają okólnika Nr. 119 i znów każą interesentom meldować się u sekretarzy, na kartkach itd. Zdaniem min. spr. wewn. taka forma oddala starostę od bezpośredniego zetknięcia się z ludnością i źle wpływa na tok pracy w powiecie.

Z tych względów postanowiono rozesłać do wszystkich starostów pismo z przypomnieniem, że okólnik Nr. 119 istnieje, przez nikogo nie był skasowany i nadal obowiązuje.

## Pełne komorne przedwojenne dla wszystkich mieszkań

Bieżący kwartał jest ostatnim, w którym lokatorzy, zajmujący 1 i 2 izbowe mieszkania korzystają ze zniżonych opłat w myśl artykułu 5 ustawy o ochronie lokatorów. Opłaty te, wynoszące w II-gim kwartale br. 91 proc. z dniem 1 lipca wzrosły o 6 proc. tak, iż do dnia 1 października wynosić będą 97 proc. komornego podstawowego płaconego w czerwcu r. 1914. Po tym terminie komorne osiąga pełną wysokość komornego przedwojennego. Żadne inne opłaty związane z utrzymaniem domów, lokatorów już nie obowiązują. Pozatem ustawa obowiązuje w całem swem brzmieniu. Nie może więc gospodarz podwyższać ustawowego komornego, ani też wymawiać wypłacalnym lokatorom mieszkań.

## Nowe urządzenia w autobusach od dnia 1 września

W dniu 31 sierpnia mija ustawowy termin zaprowadzenia we wszystkich autobusach wszystkich urządzeń wymaganych przez nowe rozporządzenie o ruchu na drogach publicznych.

Rozporządzenie to nakłada między innemi obowiązek zainstalowania t. zw. „autografu“ czyli aparatu stale notującego graficznie szybkość jazdy autobusu, tylnych drzwi, grzewania na zimę i td.

Termin wcielenia w życie tego rozporządzenia nie będzie przesunięty.

Wozy, które nie będą miały wymaganych urządzeń będą unieruchomione, względnie zaś zapłacą grzywnę do 1 000 złotych.

## Wycieczki „Żeglugi Polskiej“ do Londynu i Jugosławji

Rozszerzając zakres rodzimej turystyki morskiej, Wydział Pasażerski PP. „Żegluga Polska“ w Gdyni, jako generalna agentura pasażerska Polsko- Brytyjskiego Twa Okrętowego, organizuje 10-dniową wycieczkę do Londynu, na komfortowym statku Towarzystwa s. s. „Premjer“ — 3450 RT.

Wycieczka wyruszy dn. 22 sierpnia i powróci dn. 1 września.

Pobyt w Londynie pełne 4 doby. Reszta czasu zajmie podróż morska ze wszystkiemi wygodami, jakie daje duży statek i dbała o wygodę i zadowolenie pasażerów obsługa.

Drogę omrską urozmaici przejście przez Kanał Kiloński, łączący morze Bałtyckie i Północne.

Informacje i zapisy w PP. „Żegluga Polska“ w Gdyni, we wszystkich biurach podróży oraz w I. Polskiem Twie Kąpieli Morskich w Warszawie i Oddziale Ligi Morskiej i Rzecznej w Katowicach.

Równocześnie organizuje się wycieczkę do Jugosławji na winogrona.

Wyjazd tej wycieczki nastąpi dnia 24 września, powrót dnia 18 października.

Wycieczka zatrzyma się 15 dni w Dubrowniku i zwiedzi po drodze Wiedeń, Budapeszt i Zagrzeb.

Informacje i zapisy na tę wycieczkę przyjmuje Wydział Pasażerski PP. „Żegluga Polska“ w Gdyni, Tel. 1033 (PAT)

## Dalsze aresztowania pod zarzutem agitacji komunistycznej w Krakowie

Policja komunikuje: W związku z wykryciem w ub. tygodniu na terenie Krakowa drukarni komunistycznej, w której odbijano odezwy przeznaczone do kolportażu na dzień 1-go sierpnia, jako międzynarodowy dzień Walki z Wojną — aresztowały organa wydziału śledczego w Krakowie kolporterów wydawnictw komunistycznych w osobach: Reginy Weissbart false Goldziuk, bez określonego zajęcia, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 14, Jankla Żernickiego, krawca zam. przy ul. Wąskiej 12, Mojżesza Asta bez określonego zajęcia, zam. przy pl. Wolnica 5, Izaka Arma, handlowca, zam. przy ul. Krakowskiej l. 29, Samuela Türka handlowca zam. przy ul. Dietla 19, którzy działali z ramienia Komunistycznej Partji Polski i Komunistycznego Związku Młodzieży Polski. Dalej aresztowano Dawida Rubina r. Brüha false Śledziarza handlowca, zam. przy ul. Skałecznej l. 3, Bertę Taubman false Tischlowitz, bez określonego zajęcia, zam. przy ul. Józefa l. 19, działających z ramienia Komunistycznej Partji Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom (Mopr.) Przy wymienionych znaleziono obfity materjał dowodowy. Nadto aresztowano Cylę vel Cecylję vel Ceśkę Siebzehner r. Fischbein, bez określonego zajęcia, zam. przy ul. Brzozowej 16, oraz Dawida Finka bez określonego zajęcia, zam. przy ul. Skawińskiej- Bocznej 12, których zadaniem było malowanie napisów komunistycznych na murach domów i parkanach. Aresztowanych odstawiono do sądu okręgowego.

## Złodziej — mordercą

Do policji krakowskiej doniesiono, że wczorajszej nocy około godziny 1-szej nieznany sprawca włamał się do mieszkania Władysława Wrężlewicza, krawca w Żywcu i skradł kilka bluzek męskich, zarzutkę, 1 ubranie i 3 koszule. Poszkodowany przytrzymał sprawcę na gorącym uczynku, a wówczas zbrodniarz chcąc się utrzymać w posiadaniu skradzionych rzeczy, oddał do Wrężlewicza 3 strzały z rewolweru kal. 6.35 mm. i ranił go ciężko w lewą pierś w okolicę serca. Ofiara bandyty zmarła w pół godziny po zranieniu. Za opryszkiem wdrożono pościg.

— **NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy z piątku na sobotę mają dyżur apteki: ul. Grodzka 22, pl. Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36 i Rynek Podgórski 9.

— **ŻYDOŻERCZY MATEMATYK Z „GŁOSU NARODU“** obliczył, że w miesiącu kwietniu br. Kraków liczył „**prawie jedną trzecią**“ ludności żydowskiej. Dla poparcia tego oczywiście fałszywego twierdzenia, podaje „Głos Narodu“ następujące cyfry ludności miasta: w kwietniu ludność Krakowa wzrosła do 212.568 osób, w tem chrześcijan 158.824, Żydów zaś **53.744.** Gdyby autor notatki nie cierpiał wraz ze swym szefem na notoryczną judofobję i nie musiał przy każdej sposobności biadać nad „zażydzeniem“ i „zalewem żydowskim“ w Krakowie, obliczyłby z łatwością, że liczba Żydów w mieście wynosi — od szeregu zresztą lat — jedną czwartą ludności, a nie jedną trzecią.

— **OBCHÓD „MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI“.** Obywatelski komitet obchodu „Marszu szlakiem Kadrówki“ zwraca się do mieszkańców Krakowa z gorącym apelem, aby w dniach 5 i 6 sierpnia br. zechcieli udekorować domy chorągwiami o barwach państwowych i miejskich, dając wyraz swym patrjotycznym uczuciom w pamiętną rocznicę wymarszu z grodu podwawelskiego pierwszej kompanji kadrowej strzelców do walki o niepodległość Polski. Sekcja nagród Komitetu „Marszu szlakiem Kadrówki“ otrzymała już bardzo liczne i cenne nagrody, ofiarowane dla zwycięskich w marszu drużyn. Nagrody w dalszym ciągu napływają. Prezes Rady Ministrów Walery Sławek zawiadomił sekcję nagród, że przeznaczył jako nagrodę dla jednej z drużyn 13 zegarków z odpowiedniemi żetonami. Sekcja finansowa komitetu uprasza wszystkie osoby i firmy, które otrzymały listy składkowe, o zwrot tych list i wpłacenie zebranych kwot na rachunek bieżący skcji finansowej w Banku Gospodarstwa Kraj. najpóźniej do dnia 3 bm.

— **MIANOWANIA W DYREKCJI POCZT I TELEGRAFÓW W KRAKOWIE.** Mgr. Zdzisław Chendyński, radca w VI. st. sł. mianowany został naczelnikiem wydziału w V st. sł. Dyrekcji P. i T. w Krakowie, Józef Heilpern inspektor w VII. st. sł. — inspektorem pocztowym w VI. st. sł., Henryk Kopytkiewicz, referendarz w VII st. sł. — radcą w VI st. sł., mgr. Adolf Heller i dr. Stanisław Solcki referendarze w VIII st. sł. — referendarzami w VII st. sł., inż. Jan Strzałkowski prow. referndarz w VIII st. sł., — referendarzem w VIII st. sł., mgr. Bronisław Wdowiak sekretarz w IX st. sł. i mgr. Tadeusz Witek praktykant referendarski w X st. sł. — referendarzami w VIII st. sł., Bolesław Batkowski asesor w VIII st. sł. — st. kontrolerem w VII st. sł., Adam Pasek sekretarz w IX st. sł. — asesorem w VIII st. sł., wszyscy w Dyrekcji P. i T. w Krakowie.

Kontrolerzy w VII st. sł. w Krakowie Feliks Malicki, Sebastjan Jarosz, Konstancja Meixner, wszyscy starszymi kontrolerami w VII st. sł. Starsi asystenci w IX st. sł. Władysław Bąk, Tadeusz Terczyński w Krakowie 2, Franciszka Berbekówna, Adam Królikowski i Janina Puchońska w Krakowie 1, Joanna Hirschtin, Józefa Necnikowa, Józef Razowski, Stefanja Palusińska i Franciszka Ziętkiewicz z Urzędu Telegraficznego w Krakowie — kontrolerami w VIII st. sł. Technicy w IX st. sł. Karol Wałach, Stanisław Krokowski i Michał Gasiński z Urzędu Telegr. w Krakowie — starszymi kontrolerami w VIII st. sł.

— **ROCZNIK 1912 DO REJESTRACJI.** W najbliższych dniach rozplakatowane będą ogłoszenia o rejestracji wojskowej rocznika 1912, która rozpoczyna się w całej Polsce 1 września. Do rejestracji obowiązani są stawić się wszyscy mężczyźni, którzy ukończyli lub kończą w bieżącym roku kalendarzowym lat 18. Obywatele polscy, zamieszkali zagranicą mają zgłosić się do urzędów konsularnych. Niezgłoszenie się do rejestracji pociąga za sobą karę.

— **TARYFA ZA PRZENOSZENIE BAGAŻU.** Ministerstwo komunikacji ustaliło jednolity wzór taryfy dla numerowych na terenie całego kraju. Taryfę szczegółową ustala według wzoru właściwa dyrekcja kolei, zalecając zawiadowcom stacyj wywieszanie taryfy w dostatecznej ilości w budynkach stacyjnych i na peronach tak, aby podróżni mogli się szybko i łatwo orjentować. Uszkodzone ogłoszenia taryfowe muszą być natychmiast zastąpione nowemi. Numerowi żądający za swe usługi nieuzasadnionych opłat, powinni być doraźnie pociągani do surowej odpowiedzialności, a w razie powtarzających się z ich strony przekroczeń, usuwani od obsługi podróżnych.

— **DWA SAMOBÓJSTWA.** Onegdajszej nocy popełnił samobójstwo przez powieszenie się na pasku od spodni Filip Purman (lat 34) z Libiąża Małego pow. Chrzanów. Jak ustalono, denat od dłuższego czasu nosił się z zamiarem popełnienia samobójstwa z powodu zniechęcenia do życia. — Tegoż dnia wieczorem popełnił samobójstwo przez powieszenie się na sznurze w stodole Antoni Zimka (lat 54) gospodarz ze Święcian pow. Jasło. Dochodzenia ustaliły, że przyczyną samobójstwa były niesnaski rodzinne. Zwłoki wydano rodzinie do pogrzebania.

— **PODPALACZ.** Onegdaj wieczorem podpalił Piotr Kołodziejczyk z Zelkowa pow. Kraków stodołę Błażeja Stawiarskiego. Pożar zniszczył całą stodołę i tegoroczne plony i wyrządził szkodę na 3.040 zł. Sprawcę zatrzymano i oddano sądowi.

— **PLON OBŁAWY POLICYJNEJ.** We środę między godz. 20 a 24 przeprowadzona została na terenie miasta i peryferjach obława policyjna, w czasie której doprowadzono ogółem 46 osób: przytrzymano 25 osób za różne przestępstwa jak zakazany powrót z szupasu, przekr. przepisów dozoru policyjnego, włóczęgostwo, jako poszukiwane za kradzieże i tp. Resztę osób po stwierdzeniu tożsamości zwolniono.

— **AMATOR POMARAŃCZ.** Markus Immerglück, zam. przy ul. Niecałej 1 zgłosił do policji, że dnia 30 ub. m. skradziono mu w Rynku głównym z ręcznego wózka skrzynkę pomarańcz wartości 100 zł.

— **ZNOWU ROWER.** Woźniak Józef zam. przy ul. Dworskiej 4 zgłosił do policji, że dnia 30 ub. m. skradziono mu z podwórza domu rower wartości 100 zł.

— **30 ZŁOTYCH.** Bełchatowski Szyja (lat 41) bez zawodu i miejsca zamieszkania, przytrzymany został za kradzież kwoty 30 zł na szkodę Heleny Gross, zam. przy ul. Mostowej 12.

Jako nieprzyjęte honorarjum przez p. dr. Lindenfelda składają na wdowy po lekarzach zł 15.— 1115g Wachsmannowie.

# Manewry zamiast wojny

**(Od naszego sprawozdawcy sejmowego)**

*Warszawa*, 30. lipca

Martwy sezon polityczny doznał przerwy na kilka dni. Odbywają się przygotowania do zjazdu legjonistów w Radomiu. W kołach rządowych oczekują, czy uda się wkońcu nakłonić marszałka Piłsudskiego do zabrania głosu w Radomiu i wskazania dalszej drogi działania. Inaczej wypadłoby manewrować na własne ryzyko, prowadzić samemu politykę, nie otrzymawszy błogosławieństwa „czynnika decydującego", co wywołałoby protesty we własnym obozie.

Podejmuje się narazie próbę samodzielnego przygotowania się do wyborów. Gromadzi się raporty wydziałów bezpieczeństwa, starostw. Minister spraw wewnętrznych osobiście bada nastroje podczas podróży inspekcyjnej. Jednakże pomiędzy oficjalnemi sprawozdaniami a faktycznym nastrojem w kraju istnieje głęboka przepaść. Natomiast komisarze wyborczy, wyznaczeni do wysondowania opinji publicznej, przynoszą wielce pesymistyczne wieści. Istnieją przeto w sferach rządowych rozmaite zdania co do tego, czy należy wyznaczyć nowe wybory, czy też może nadeszła już najwyższa pora, by spróbować rządzić bez Sejmu a tylko w kontakcie ze sferami gospodarczemi.

Prowadzi się tedy rokowania z przedstawicielami wielkiego przemysłu zgrupowanymi w Lewjatanie. Ci uważają, iż warunkiem wszelkiej współpracy jest „ulżenie ciężkiej sytuacji fabrykantów". Żądają więc konkretnie uregulowania sprawy strajków (t. zn. wydania zakazu strajków w wielu wypadkach i prowadzenia przymusowego arbitrażu), dalej domagają się zmniejszenia ubezpieczeń społecznych itd. Minister rolnictwa p. Janta-Połczyński, sam wielki obszarnik, obiecał właścicielom wielkich majątków ziemskich szereg zmian w ustawach społecznych.

Pół biedy jeszcze z obszarnikami i przedstawicielami wielkiego przemysłu. Jakoś sobie z nimi rząd poradzi. Gorzej jednak ma się sprawa z niezadowolonym chłopem, który coraz mniej płaci podatku gruntowego. Czeka się tedy z niecierpliwością na rezultat zbiorów, by wówczas dopiero powziąć dalsze decyzje gospodarcze a temsamem i polityczne.

Nie powiodły się dotąd żadne wysiłki zmierzające do zapewnienia Polsce eksportu zboża. Nie udała się próba zwołania wspólnej konferencji państw rolniczych do Warszawy. Równocześnie nadchodzą wieści o pomyślnych zbiorach w Rosji sowieckiej, które stanowić będą dla Polski poważną konkurencję, zagrażając polskiemu handlowi zbożem.

Zjazd legjonistów w Radomiu odbędzie się 10. sierpnia, czyli wówczas, gdy rezultaty zbiorów w Polsce będą już znane. Rząd zatem będzie mógł już w Radomiu określić bliżej swą politykę na najbliższą przyszłość. Będzie można już dać spokój manewrom w rodzaju nominacji generała Konarzewskiego, pogłosek o nowych wyborach, w rodzaju wreszcie mowy premjera o konieczności wychowania nowego pokolenia. Będzie można nareszcie powiedzieć coś bliższego o zamiarach na przyszłość.

Czy rząd to uczyni? Czy też może raczej obecna sytuacja gospodarcza wymaga właśnie manewrów zamiast otwartej walki, zwłaszcza że i strona przeciwna — opozycja — również stosuje system manewrów zamiast wojny.

Oto organizuje centrolew zjazd demokratycznych legjonistów w Warszawie, który ma się przeciwstawić zjazdowi radomskiemu. Perspektywy zjazdu warszawskiego są niezmiernie nikłe. Trzy czwarte obozu legjonowego otrzymało sowite wynagrodzenie za przebytą kampanię wojenną, zajmując w znacznej większości odpowiedzialne stanowiska państwowe. Któż więc pojedzie na zjazd do Warszawy, by zamanifestować „wierność hasłom demokracji"?

Odezwa Arciszewskiego, Thugutta i Bagińskiego oznacza zatem nienajlepszy manewr. Jest to nowy epizod w drobnych utarczkach, które prowadza obie strony pomiędzy sobą, nie doprowadzając jednak utarczek tych do poważniejszych rozmiarów. Obie strony stosują takty kę manewrów, unikając otwartej wojny. *(Sin)*

# Obowiązek osobistych świadczeń wojennych

***(Telefonem od naszego korespondenta)***

Warszawa, 31. 7. W dniu dzisiejszym wchodzi w życie rozporządzenie ministra spraw wojskowych, wydane w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami spraw wewnętrznych, skarbu, pracy i opieki społecznej, sprawiedliwości, rolnictwa, przemysłu i handlu, robót publ., oraz poczt i telegr. w **sprawie obowiązku osobistych świadczeń wojennych.**

Na mocy rozporządzenia Rady ministrów, powiatowe władze administracji ogólnej drogą plakatów lub w inny sposób ogłaszają powstanie obowiązku osobistych świadczeń wojennych. Odnośne rozporządzenia mogą być ogłaszane w „Dzienniku Rozporządzeń Naczelnego Wodza" na obszarze stanu wojennego.

**Od obowiązku osobistych świadczeń wojennych wolne są kobiety ciężarne i karmiące, osoby chore i ułomne na podstawie świadectwa lekarzr. posłowie i senatorowie, oraz te osoby, co do których nastąpi porozumienie zainteresowanych ministrów z ministrem spraw wojskowych lub naczelnym wodzem. Ministerstwo spraw wewnętrznych decyduje, którzy cudzoziemcy są zwolnieni od obowiązku świadczeń wojennych.**

Decyzja, do jakich robót należy użyć powołanego, należy do władzy wojskowej, która będzie miała na względzie wiek i płeć powołanego, uzdolnienie fizyczne i umysłowe. W miejscowościach, położonych na obszarze operacyjnym, w którym nie urzędują władze administracji cywilnej, powołują do świadczeń dowódcy oddziałów wojskowych i zakładów wojskowych.

Dalsze szczegóły rozporządzenia dotyczą zwolnienia od świadczeń odwołania od decyzji władz niższych. Każdy rodzaj pracy ma ustaloną odrębną formę wynagrodzenia.

# Min. Pernot o Polsce

Warszawa 31. 7. PAT. Bawiący obecnie w Warszawie francuski minister robót publicznych p. Pernot w wywiadzie ze współpracownikiem PAT. oświadczył, co następuje:

— Przybywam po raz pierwszy do Polski, której jestem dawnym przyjacielem. Od dłuższego już czasu pragnałem zwiedzić wasz kraj. Wiedziałem dużo o Polsce od moich przyjaciół deputowanych, którzy tutaj byli w roku zeszłym. Od dwu dni podziwiam wysiłki, których Polska dokonała od chwili odzyskania niepodległości i mogłem już zdać sobie sprawę, że wrażenia, które odnieśli moi koledzy i przyjaciele były całkowicie usprawiedliwione. Jako minister robót publicznych oczywiście interesuję się najwięcej temi sprawami. To też najbardziej uderzyło mię to, co widziałem w tej dziedzinie i co wydaje mi się podziwu godne w swej całości. Tabor ruchomy, który tam jest wystawiony, specjalnie zaś ta część, która całkowicie została wykonana w Polsce, zrobiła na mnie nadzwyczaj dodatnie wrażenie. Przynosi ona wiele zaszczytu przemysłowi polskiemu. Jutro mam zamiar udać się do Gdyni, aby zwiedzić port tamtejszy. Jako minister robót publicznych posiadam w swoim zarządzie porty, dlatego też interesuję się specjalnie tem, co w tej dziedzinie zdziałała Polska. Nad wyraz cieszy mię to, iż skonstatowałem na miejscu, jak jednakowem tempem biją serca Polaków i Francuzów. Serdeczne nad wyraz przyjęcie, które zgotowano mojemu koledze, ministrowi lotnictwa p. Eynac'owi i mnie pozwala nam wynieść z Polski jaknajmilsze wspomnienie.

*MAŁY FEJLETON.*

JENÖ WELLESZ

## Detektyw

Miała go już dosyć. Poprostu, znudził jej się. Czyż można długo utrzymywać stosunek z jednym człowiekiem?

Długo jednak myślała nad tem, w jaki sposób ma się z nim rozstać i ostatecznie nie przyszło jej do głowy nic lepszego. Napisała do niego list, że muszą przestać się widywać, gdyż mąż zaczyna ją podejrzewać, a dowiedziała się ona zupełnie przypadkowo, że zaangażował nawet detektywa, który miał ich śledzić. Zarówno więc w jego jak i w jej interesie leży, aby się narazie rozstali.

Rozstali się istotnie, choć on nie przestawał ciągle o niej myśleć i ciągle jeszcze wierzył, że gdy podejrzliwość męża zostanie uspokojona, będą mogli nadal się widywać.

Pozostał jej wierny. Ale ona? Czy kobieta długo może obejść się bez przyjaciela? Mniejsza z tem, jak poznała tego eleganckiego pana dość, że od kilku dni spotykali się codzień nie.

Pewnego dnia, przytuleni do siebie, szli przez jedną z oddalonych od śródmieścia ulic, gdy nagle natknęli się na jakiegoś mężczyznę. Ona krzyknęła. Był to jej pierwszy kochanek. Nie zastanawiała się długo. Czuła, że musi tę sprawę wyjaśnić. Przeprosiła swego towarzysza i pospieszyła do wzgardzonego przyjaciela.

— Imre, chcę z panem pomówić. Niech pan się niczemu nie dziwi. Niech pan też nie podejrzewa mnie. Przecież mówiłam panu, że mąż kazał mnie śledzić. To jest właśnie ten detektyw prywatny. Specjalnie przymilam się do niego, gdyż pragnę dowiedzieć się, czy wie coś o nas i czy doniósł już o czemkolwiek mężowi. Niech pan idzie spokojnie. Wszystko będzie dobrze...

Pospieszyła szybko do mężczyzny, którego pozostawiła na chodniku. Ten spojrzał na nią z wyrzutem.

— Proszę pani, jak pani mogła zostawić mnie tak samego i pospieszyć do innego mężczyzny.

Ale ona miała już doskonałe tłumaczenie.

— Proszę pana zaraz panu wytłumaczę. Widzi pan, mąż mój podejrzewa mnie, że go zdradzam. Zaangażował więc detektywa, który miał mnie śledzić. Tamten pan jest właśnie tym detektywem. Specjalnie doszłam do niego, by poprosić, aby nie mówił mężowi, że nas widział na ulicy.

Mężczyzna spojrzał na nią zdumiony, poczem roześmiał się.

— Pani małżonek śledzi więc panią przy pomocy dwóch detektywów.

— Jakto dwóch?

Mężczyzna, uśmiechając się w dalszym ciągu, wyjął z kieszeni kartę wizytową, na której widniał napis: „Oskar Hack, detektyw prywatny".

— Wobec tego, że oficjalny obchód zwycięstwa nad bolszewkami odbędzie się w dniu 19 października, Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny urządza w dniu 15 sierpnia, jako w 10 rocznicę bitwy pod Warszawą obchód na placu Marszałka Piłsudskiego, połączony z uroczystościami zjazdowemi Federacji

# Z GIEŁDY

### GIEŁDA KRAKOWSKA

**Kraków, 31. 7. 1930 Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.**

**Akcje bankowe:** Bank Polski 165.

**Zebranie** giełdowe zaznaczyło tendencję na ogół utrzymaną. Ruch w dalszym ciągu panował ospały. Do transakcyj doszło zaledwie dwoma papierami, a to Bankiem Polskim po kursie ustalonym i z papierów procentowych 5-proc. prem. Poż. dolarową nieco mocniej. Obroty stosunkowo małe.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez ruchu.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja utrzymana. Popyt nieco większy. Usposobienie spokojne. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.89, czeki bankowo 8.90 i jedna czw. do 8.91 i jedna czw. Warszawa dol. 8.87 i trzy czw. do 8.89, czeki 8.90—8.91. Lwów dol 8.88—8.89, czeki 8.90 i jedna czw. do 8.91 i jedna czw. Katowice dol 8.88 i jedna czw. do 8.89 i jedna czw., cezki 8.90 i pół do 8.91 i pół. Notowanie dzienne Banku Polskiego niezmienione.

### GIEŁDA WARSZAWSKA

**Warszawa,** 31. 7 PAT. **Akcje:** Bank Polski 164, Elektrownia w Dąbrowie 65, Firlej 29, Cegielski 48, Ostrowiec ser. B. 65, Parowozy I i II em. 25, Zawiercie 38, Pożyczki: 5-proc konwersyjna 56 i pół, 6-proc. dolarowa 78, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

* * *

**Dewizy:** Londyn 43.38 i pół, 43.49, 43.28, Nowy Jork 8.899, 8.919, 8.879, Paryż 35.06 i jedna czw., 35.15, 34.97 i pół, Praga 26.41 i trzy czw., 26.48, 26.35 i pół, Nowy Jork wypł. telegr. 8.911, 8.931, 8.891, Szwajcarja 173.15, 173.58, 172.72, Wiedeń 125.96, 126.27, 125.65, Berlin 212.92.

### GIEŁDA WIEDEŃSKA

**Wiedeń,** 31 7 PAT. **Waluty i dewizy:** Berlin 168.64—169.14, Budapeszt 123.88—124.18, Bukareszt 4.19 i trzy czw do 4.21 i trzy czw., Londyn 34.36 i siedem ósmych do 34.46 i siedem ósmych. Nowy Jork 705.75—708.25, Paryż 27.77—27.87, Praga 20.91 i pół do 20.99 i pół, Warszawa 79.17 i pół do 9.45 i pół, Zurych 137.13—137.63, Amerykańskie 703.75—707.75, Niemieckie 168.70—168.99, Angielskie 34.32—34.48, Francuskie 27.72—27.98, Włoskie 37.14—37.30, Szwajcarskie 137.25—138.05, Czeskie 20.90 i jedna czw. do 21.02 i jedna czw., Węgierskie 123.70—124.10

* * *

**Papiery wartościowe:** Renta majowa 1.70, Renta lutowa 1.71, Losy Tureckie 18, Lwów Czerniowce 41.50, Zieleniewski 31, Karpaty 3.02, Galicja 20.50

### GIEŁDA ZURYCHSKA

**Zurych,** 31 7 PAT. Paryż 20.24 i pół, Londyn 25.05 i siedem ósmych, Nowy Jork 5.14.62 i pół, Belgja 72, Włochy 26.96. Hiszpanja 57.65, Berlin 122.97, Wiedeń 72.77, Praga 15.25 i trzy czw., Warszawa 57 i trzy czw., Budapeszt 90 i jedna czw., Bukareszt 3.06.

—o—

## Elektryfikacja kolei węgierskich

Jak wynika z niedawnego oświadczenia pod sekretarza stanu w węgierskiem ministerstwie handlu, Węgry w roku przyszłym przystąpią do energicznej elektryfikacji swych kolei żelaznych. Przedewszystkiem zelektryfikowana zostanie linja kolejowa z Budapesztu do Heyeshalom na granicy austrjackiej, licząca 180 kilometrów. Elektryfikacja pierwszego odcinka linji tej (Budapeszt—Komarno) przeprowadzona ma być do jesieni 1931 roku. Roboty elektryfikacyjne na linji Budapeszt—Hegyeshalom przeprowadzą Anglicy kosztem 48.000.000 pengö. Na linji tej ruch utrzymywać będzie ogółem 36 elektrowozów, z czego cztery zostały już na próbę zamówione. W najbliższym czasie ministerstwo handlu rozpisze konkurs na dostawę materjału budowlanego wartości ogólnej 8.000.000 pengö.



# Arcyks. Leopold Salwator żąda odszkodowanie

## Ekscesarzowa Zyta ma wypłacić mu 50 tysięcy dolarów

Wiedeń 31. 7. PAT. Arcyksiążę Leopold Salvator, który z powodu znanej afery oszukańczej w sprzedaży naszyjnika napoleońskiego, trzymany był w areszcie śledczym w Nowym Jorku i onegdaj wypuszczony został na wolność za kaucją 7,500 dolarów. wystosował przez swego adwokata do ekscesarzowej Zyty, arcyksięcia Ottona i arcyksiężnej Marji Teresy listy, w których czyni osoby te odpowiedzialnymi za jego aresztowanie, oraz za szkodę, którą poniósł z tego powodu, Domaga się on odszkodowania w wysokości 50,000 dolarów i po 1000 dolarów za każdy tydzień, od dnia jego aresztowania aż do dnia uwolnienia.

# Krwawo odparty napad

## komunistów chińskich na kanonierkę amerykańską

Szanghaj 31. 7. PAT. Komuniści napadli wczoraj na kanonierkę amerykańską w Palos, która patrolowała w pobliżu Szang-Sza. Pięciu marynarzy amerykańskich zginęło. Po stronie komunistów jest 50 zabitych i wielu rannych.

## Wyrok na przemytników w Częstochowie

Częstochowa 31. 7. PAT. Sąd okręgowy w Częstochowie, w komplecie karno-skarbowym, rozpoznawał głośną sprawę przemytniczą Brzezińskiego i towarzyszy, oskarżonych o przemycanie tytoniu. Wydano wyrok, skazujący dwóch przemytników na grzywnę po 8000 zł. trzeciego na 6500 zł., czwartego zaś sąd uniewinnił.

### 3 lata więzienia za morderstwo na obszarze Niemiec

Częstochowa 31. 7. PAT. Sąd okręgowy w Częstochowie rozpatrywał sprawę robotnika sezonowego Piotra Ciapy, oskarżonego o zabójstwo Władysława Radkiewicza, dokonane w miesiącu wrześniu roku ubiegłego, na terytorjum Rzeszy niemieckiej w Meklemburgji, a sądzone w Polsce, gdzie przestępca po dokonanem zabójstwie zdołał zbiec. Ciapa dokonał zabójstwa w wyniku zatargu, jaki powstał w koszarach robotniczych dla polskich robotników sezonowych, podczas uczty urządzonej z okazji chrzcin. Sąd skazał go na trzy lata więzienia.

### Skrócenie kary zabójcy śp. Lindego

W sprawie przedterminowego wypuszczenia na wolność b. sierżanta Trzmielewskiego, mordercy śp. Lindego — o czem wczoraj pisaliśmy, — informują oficjalnie, że podsądnemu na skutek jego prośby a wbrew opozycji prokuratury zmniejszono karę do połowy, tj. do lat 5-ciu. Ponadto w końcu r. 1929 Trzmielewski wniósł podanie do prokuratury o przedterminowe zwolnienie, motywując swoją prośbę dobrem zachowaniem się w więzieniu. I to podanie zostało uwzględnione, wobec czego Trzmielewski w początkach r. 1930 został z więzienia zwolniony, mając jeszcze do odcierpienia jeden rok i kilka miesięcy. Zwolnienie Trzmielewskiego ma w myśl przepisów procedury karnej charakter warunkowy. tzn. że Trzmielewski znajduje się nadal pod dozorem władz bezpieczeństwa, aż do upływu okresu warunkowego i w razie popełnienia jakiegokolwiek przestępstwa w tym czasie zwolnienie warunkowe zostanie unieważnione.

## Zuchwała kradzież w Poznaniu

Poznań. 30. 7. PAT. Niezwykle śmiałą kradzież popełniono wczorajszej nocy na dworcu w Poznaniu, a mianowicie do funkcjonarjusza pocztowego, czekającego z przesyłkami pocztowemi na pociąg zbliżył się jakiś osobnik i przedstawiwszy się jako kierownik ambulansu posłał owego funkcjonarjusza po papierosy. Korzystając z jego chwilowej nieobecności skradł z pozostawionego worka paczkę listów wartościowych i polecone przesyłki, a nadto cały worek z pocztą z Lipska, przeznaczony dla Łodzi, poczem ulotnił się, a w drodze porzucił worek przesyłek lipskich. Policja posiada rysopis sprytnego rzezimieszka i ma nadzieję ujęcia go.

### Cyganie przemycają kradzione konie do Litwy

Wilno 31. 7. PAT. „Kurjer wileński" donosi, że nocy wczorajszej w rejonie Słobudki, placówka KOP-u ujęła dwóch koniokradów cyganów Gromerai Banickiego, którzy usiłowali przemycić przez granicę dwa skradzione konie. W toku dochodzenia złodzieje przyznali się, iż ostatnio udało im się z okolicy skraść 12 koni, które zazwyczaj w nocy przemycali. Złodzieje wydali jeszcze trzech członków bandy. Jeden z aresztowanych niejaki Zyzmajkis, pochodzi z terytorjum litewskiego.

## R. 100 nad Nową Szkocją

Montreal 31. 7. PAT. Sterowiec „R 100" przeleciał nad Belle Isle (Nowa Szkocja) o godzinie 21 według czasu kanadyjskiego.

## Londyn - Malta bez lądowania

Londyn. 31. 7. PAT. Kapitan lotnik Barnard odleciał dzisiaj o godz. 4.45 na monoplanie w celu dokonania lotu do Malty bez lądowania.

# ZE SPORTU

### MISTRZOSTWA WATERPOLOWE W KRAKOWIE

**Makkabi—Cracovia 8:2, (3:0).**

We wczorajszym meczu rewanżowym pokonali biało-niebiescy znowu zupełnie gładko drużynę biało-czerwonych mimo braku dwóch zawodników pierwszej drużyny. Bramki strzelili najlepszy na boisku Ritterman Julek, Goldstein i Katz.

Cracovia uzyskała bramkę przez Kota, oraz ze samobóiczego umyślnego strzału Makkabi dla umożliwienia Rittermanowi wejścia do wody. Gra była bardzo żywa i interesująca i wykazała znacznie wyższą klasę u Makkabi.

W przedmeczu pokonała Makkabi II. Wisłę 6:0, (3:0). Narybek Makkabi sprawował się bardzo dobrze. Sędziowali pp. Soldinger i Ritterman sen.

### LEGJA—PODGÓRZE 4:0

W dniu wczorajszym została rozegrana dogrywka meczu piłkarskiego o mistrzostwo okręgu, przerwanego w swym czasie z powodu awantur. W dogrywce zwyciężyła Legja po bardzo ambitnej i ostrej grze w stosunku 2:0. Poprzednio wynik poprzedni brzmiał 2:0. wynik spotkania będzie 4:0. Zawody te mają bardzo ważne znaczenie, gdyż już uzyskanie wyniku remisowego przez Makkabi w sobotnim meczu ze Spartą, wystarczy biało-niebieskim do wejścia do finału. Wynik sobotniego spotkania Sparta—Makkabi zadecyduje więc o finale

### SPARTA—MAKKABI

W sobotę, 2 bm. o g. 5 pop. rozegrają powyższe drużyny zawody piłkarskie o mistrzostwo okręgu na boisku Makkabi. Ze względu na ważność wyniku zainteresowanie temi zawodami bardzo duże.

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
na prowincyi z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Fokimana